



Złożenie pracy online:
2013-06-25 02:39:16
Kod pracy:
9726

Marta Rzeszut
(nr albumu: 19905*PO/LIC)

Praca licencjacka

Działania Organizacji Narodów Zjednoczonych w Afryce na przykładzie Somalii, Rwandy i Demokratycznej Republiki Konga

Activities of the United Nations in Africa on the Example of Somalia, Rwanda, and Democratic Republic of the Congo

Wydział: Nauk Społecznych i Informatyki

Kierunek: Politologia

Specjalność: Media i komunikowanie społeczne

Promotor: dr Krzysztof Głuc

SPIS TREŚCI

WSTĘP.....	4
ROZDZIAŁ 1: KRÓTKA HISTORIA AFRYKI – KOLONIALIZM, DEKOLONIZACJA I NEOKOLONIALIZM	6
1. KOLONIALIZM.....	6
2. DEKOLONIALIZACJA I NEOKOLONIALIZM	12
3. SOMALIA, RWANDA, DEMOKRATYCZNA REPUBLIKA KONGA.....	16
1.1. SOMALIA	17
1.2. RWANDA	18
1.3. DEMOKRATYCZNA REPUBLIKA KONGA.....	21
ROZDZIAŁ 2: GEZEZA I PRZEBIEG WYBRANYCH KONFLIKTÓW W SOMALII, RWANDZIE I DEMOKRATYCZNEJ REPUBLICIE KONGA.....	23
1. SOMALIA	23
1.1. WOJNA DOMOWA	23
1.2. SYTUACJA OBECNA	25
2. RWANDA.....	27
2.1. LUDOBÓJSTWO 1994 ROK	28
2.2. SYTUACJA OBECNA	32
3. DEMOKRATYCZNA REPUBLIKA KONGA	34
3.1. WOJNA DOMOWA	34
3.2. SYTUACJA OBECNA	39
ROZDZIAŁ 3: OPIS MISJI ORGANIZACJI NARODÓW ZJEDNOCZONYCH ORAZ ŚWIATA ZACHODU W SOMALII, RWANDZIE I DEMOKRATYCZNEJ REPUBLICIE KONGA	41
1. SOMALIA	41
2. RWANDA.....	46
3. DEMOKRATYCZNA REPUBLIKA KONGA	52
ZAKOŃCZENIE.....	57
SPIS RYSUNKÓW	59
SPIS UŻYTYCH SKRÓTÓW.....	60
BIBLIOGRAFIA.....	61

WSTĘP

Afryka nie jest skansenem, zatrzymanym w czasie dowodem kolonializmu. Afryka nie stoi w miejscu, ma swoją współczesność. Nie może być kojarzona tylko z biedą, głodem, konfliktami, rosnącym odsetkiem nosicieli wirusa HIV. Afryka nie jest też jednorodna – każde państwo ma swoje grupy etniczne, pielęgnujące własne zwyczaje i tradycje, więc nie można mówić o Afryce jako spójnej całości. Ciągłe nieodłącznym elementem wielu krajów afrykańskich jest pomoc zagraniczna, płynąca nie tylko z państw europejskich, ale także z organizacji międzynarodowych, takich jak Unia Europejska czy Organizacja Narodów Zjednoczonych. Misje ONZ są obecne w państwach Afryki na 8 misjach pokojowych¹, oraz wielu innych pomocowych i mających pomóc w stabilizacji sytuacji politycznej. Nie słyhać o nich w mediach, nie wiadomo też, czy odnoszą skutek, przyczyniając się do poprawy warunków życia na terenie działania. Jak powiedział były Sekretarz Generalny ONZ Kofi Annan: „Najważniejszym celem, najpoważniejszym zobowiązaniem i największą ambicją Organizacji Narodów Zjednoczonych jest zapobieganie konfliktom zbrojnym”.² Czy cel ten jest realizowany? Czy rzeczywiście misje spełniają swoje zadanie? Jak przebiega działanie takich misji, jaki mają budżet i czy stawiane punkty są realizowane? Dlaczego misje rozpoczynają swoją działalność i ją kończą? Na te pytania starałam się odpowiedzieć w pracy.

Wybór trzech krajów nie był przypadkowy. Somalia została wybrana z powodu porażki Stanów Zjednoczonych w Mogadiszu w 1993 roku, oraz dlatego, iż jest to państwo w stanie rozpadu, podzielone na autonomiczne jednostki. Rwandę odwiedziłam w 2011 roku, i parę dni wystarczyło, by zainteresować się obecnym kształtem kraju, oraz udziałem misji ONZ i świata Zachodu przed, w trakcie i po ludobójstwie Hutu na Tutsi w 1994 roku. Parokrotnie stykałam się z granicą Demokratycznej Republiki Konga zarówno w Rwandzie, jak i Ugandzie, oraz spotkałam pracownika misji Narodów Zjednoczonych w DRK. Kraj jest bardzo bogaty w surowce naturalne, ma krwawą historię, i wciąż nie może podnieść się z koszmaru. Chciałam dokładnie zbadać, dlaczego misje w Kongo nie zdają egzaminu, a pierwsze demokratyczne wybory od 50 lat nie przyniosły stabilizacji politycznej ani nie przyczyniły się do zaprzestania walk zbrojnych.

Zajęłam się tym zagadnieniem ze względu na osobisty stosunek do Afryki Wschodniej. 2 lata temu spędziłam w Ugandzie, Rwandzie, Kenii i Tanzanii prawie trzy

¹ *Current peacekeeping operations*, <http://www.un.org/en/peacekeeping/operations/current.shtml>, data odczytu: 16.06.2013.

² *Konflikty w Afryce*, opracowane przez Ośrodek Informacji ONZ w Warszawie, <http://www.unic.un.org.pl/afryka/>, data odczytu: 15.06.2013.

miesiące, pracując jako wolontariuszka w szkole podstawowej w małej miejscowości ugandyjskiej, a także podróżując po Afryce Wschodniej. Ten czas wystarczył, bym kawałek siebie zostawiła w Afryce, a kawałek Afryki zabrała ze sobą. Dzielę się swoimi przeżyciami z innymi ludźmi w każdym wieku, bo zainteresowanie jest ogromne, i sama rozbudowuję swoją wiedzę, starając się czytać o wszystkim – historii, kolonializmie, plemienności, polityce, sposobie spędzania czasu wolnego, kuchni. Była to moje pierwsza samodzielna podróż tak daleko od domu i na tak długi okres czasu, dlatego bardzo na mnie wpłynęła, określiła mnie i pomogła zdecydować, czym chciałabym się w życiu zajmować – mówieniem, najchętniej o Afryce. Przeżyte doświadczenia, poznani ludzie, smaki, zapachy, widoki, wszystko to sprawiło, że mam ciągły głód na informacje o Afryce, i pragnę tam jak najszybciej wrócić. Wybór tematu pracy licencjackiej zdawał się być oczywisty – chciałam zgłębić zagadnienia ledwo poruszone na miejscu, przeanalizować działalność ONZ w Afryce, o której tak niewiele się mówi w Europie, a tak wiele tam. Temat ciągle jest aktualny, bowiem misje kontynuują swoją działalność, i interesujący ze względu na jego złożoność i niewielką ilość informacji na ten temat płynącą z mediów.

Pierwszy rozdział opisuje czasy kolonializmu w Afryce, prezentuje etapy dekolonizacji, ze szczególnym uwzględnieniem trzech wyróżnionych w temacie państw. Koniecznością jest poznanie tła konfliktów, a okres kolonializmu w wielu przypadkach spotęgował antagonizmy między grupami etnicznymi. Drugi rozdział skupia się na opisie konfliktów w Somalii, Rwandzie i Demokratycznej Republice Konga, zarówno tych z przeszłości, jak i trwających do dzisiaj. Przedstawia najważniejszych aktorów mających w nich udział, a także sytuację obecną krajów. Trzeci rozdział opowiada o angażu Narodów Zjednoczonych i świata Zachodu w poszczególne spory, opisuje ich działalność i wyznaczone cele do realizacji.

ROZDZIAŁ 1: KRÓTKA HISTORIA AFRYKI – KOLONIALIZM, DEKOLONIZACJA I NEOKOLONIALIZM

Aby móc analizować i zrozumieć porażki Organizacji Narodów Zjednoczonych w wybranych krajach afrykańskich, należy pokrótce przedstawić historię Afryki. Za jej obecny kształt oraz problemy odpowiada przede wszystkim okres kolonializmu i postkolonialne związki z wielkimi imperiami. W tym rozdziale przedstawione są wpływy Europy na kontynencie afrykańskim, ze szczególnym uwzględnieniem historii krajów wyróżnionych w tytule pracy, czyli Somalii, Rwandy i Demokratycznej Republiki Konga. Ponadto zostaną opisane etapy rewolucji afrykańskiej, czyli odzyskiwania niepodległości przez państwa w latach 50. i 60. XX wieku. Istotne jest zapoznanie się z historią Afryki, by zauważyć ciągłość przyczynowo-skutkową, a także by nie spoglądać na analizowane kraje tylko z perspektywy ich dzisiejszej sytuacji. Nieodłączną częścią każdego społeczeństwa jest jego historia, dziedzictwo, które za sobą niesie, i jej konsekwencje. Nie da się stwierdzić, czy Afryka byłaby lepsza, gdyby państwa europejskie nie podzieliły jej między siebie; należy natomiast przedstawić historię, która sprawia, że dzisiaj Afryka jest taka, a nie inna.

1. KOLONIALIZM

Chińczycy, którzy rozpoczęli wyprawy na afrykańskie wybrzeża Oceanu Indyjskiego wcześniej od Europejczyków, nie grabili, ani nie zabijali – to odróżniało ich wyprawy od późniejszych podbojów europejskich.³ W tamtym czasie Chiny były na wyższym stopniu rozwoju cywilizacyjnego niż Europa, także pod względem kontaktów zamorskich. W XV wieku odbyła się ostatnia ekspedycja Chińczyków do Wschodniej Afryki – wtedy edykt cesarski zabronił budowy statków morskich i tym samym rozpoczął izolację Chin od reszty świata.⁴ Europejczycy podążyli za Chińczykami w eksploatacji afrykańskiego kontynentu.

Kultury Afryki Północnej i Europy, szczególnie południowej, ścierały się ze sobą od czasów wynalezienia statków ze względu na wody Morza Śródziemnego dzielące dwa kontynenty. Ale pierwsze realne wpływy Europy w Afryce sięgają XIV wieku wraz z początkiem wypraw Europejczyków w poszukiwaniu nowych lądów i chęci podbijania świata. Kiedy Portugalczycy zaczęli eksplorację nowych ziem, dotarli na wybrzeże Afryki

³ P. Kennedy, *Mocarstwa świata. Narodziny – rozkwit – upadek. Przemiany gospodarcze i konflikty zbrojne w latach 1500-2000*, Wyd. „Książka i Wiedza”, Warszawa 1994, s. 12-13.

⁴ Tamże.

Zachodniej – do Ghany, Senegalu – gdzie wybudowali pierwsze twierdze. Był to przystanek w poszukiwaniu drogi morskiej do Indii. Portugalczycy byli pionierami w odkrywaniu wybrzeży afrykańskich i jako pierwsi Europejczycy dotarli drogą morską do Afryki Wschodniej. W kenijskiej Mombasie do tej pory stoi wybudowany przez nich w XVI wieku Fort Jesus, wzniesli również fortece w Mozambiku.⁵ Za Portugalczykami podążyły kolejne europejskie nacje i rozpoczął się swoisty wyścig o Afrykę, polegający na zdobywaniu i poszerzaniu wpływów europejskich na tym kontynencie.

Dlaczego wtedy nastąpiła tak znacząca ekspansja influencji europejskiej? Przyspieszenie rozwoju gospodarczego pociągało za sobą coraz większą chęć bogacenia się – odkryto niemal niekończące się zasoby naturalne Afryki, od przypraw, poprzez bawełnę, kawę, aż po minerały i kamienie szlachetne, skóry dzikich zwierząt, kość słoniową czy drewno oraz kauczuk. Zaczęto wyzyskiwać Afrykańczyków na plantacjach i przy wydobywaniu surowców. Wyprawy do malarycznych stref Afryki były niebezpieczne dla Europejczyków, nie znano lekarstwa na malarię. Mniej więcej 1 na 10 osób, które płynęły do Afryki, chorowała na którąś z tropikalnych chorób i umierała.⁶ Na początku XIX wieku Francuzi wynaleźli chininę, lek na malarię, co ograniczyło śmiertelność pierwszych kolonizatorów. Wraz z rozwojem gospodarczym nastąpił rozwój militarny – wynaleziona została broń palna, która ułatwiła zdobywanie Afryki – mieszkańcy tego kontynentu nie znali nabożów strzelniczych, co dawało oczywistą przewagę podbijającym. Wiek XIX był też wiekiem idei. Dawało to argument kolonizatorom, jakoby opanowują Afrykę w dobrych celach, chcąc szerzyć cywilizację europejską, chrześcijaństwo. Również rasizm był jedną z ideologii podboju kontynentu.⁷

Do początków XIX wieku Europejczycy stacjonowali w większości tylko na wybrzeżach Afryki, pozwalając sobie jedynie na wypadki wzdłuż rzek w głąb lądu. Przyspieszający jak nigdy dotąd rozwój gospodarczy oraz nowe wynalazki znacząco wpłynęły na zmianę polityki zagranicznej i militarnej ówczesnych potęg europejskich. W 1871 roku dypomacja europejska znalazła się pod niemiecką dominacją Bismarcka. Dlatego to właśnie w Berlinie w latach 1884-1885 odbyła się międzynarodowa konferencja, na której postanowiono o podziale Afryki między mocarstwa europejskie. Żaden przedstawiciel rozdysponowanych terytoriów nie był obecny w Berlinie. Rozbiór Afryki

⁵ *European Colonial Influences*, <http://www.africanworldheritagesites.org/cultural-places/european-colonial-influences.html>, data odczytu: 05.06.2013.

⁶ *Wyścig o Afrykę (1880-1900)*, http://www.pma.ojcowiebiali.org/index.php?option=com_content&view=article&id=58:wycig-o-afryk-1880-1900-&catid=36:problemy-czarnego-ldu&Itemid=38, data odczytu: 05.06.2013.

⁷ Tamże.

odbył się nie dość, że bez żadnej konsultacji z Afrykanami, to jeszcze niemal bez uwzględnienia jakichkolwiek granic – kulturowych, plemiennych, historycznych, nawet naturalnych. Rozdział ziem nastąpił pomiędzy Niemcy, Wielką Brytanię, Belgię (ale Wolne Państwo Kongo, obecnie znane jako Demokratyczna Republika Kongo, było terytorium podległym nie Belgii, ale królowi Leopoldowi II aż do 1908 roku⁸), Portugalię, Włochy i Francję. W konferencji uczestniczyły też mniejsze państwa, oraz Rosja i Stany Zjednoczone. Rosja nie była zainteresowana wpływami w Afryce, bardziej skupiając się na rozbudowie swojego imperium azjatyckiego. USA były obecne na konferencji tylko dlatego, że uznały, iż postanowienia konferencji będą miały wpływ na regulacje dotyczące żeglugi międzynarodowej oraz hadlu. Wtedy jednak jeszcze nie liczyły się na scenie międzynarodowej.⁹ Poniżej zaprezentowana jest graficzna wizualizacja podziału Afryki między państwa europejskie. Mapa przedstawia dane na rok 1913. Dopiero po 1906 roku, czyli ponad 10 lat po konferencji berlińskiej, rozpoczęło się rzeczywiste zaprowadzanie władzy w poszczególnych krajach przez ich kolonizatorów.

Rysunek 1 Podział Afryki między kraje europejskie



Źródło http://pl.wikipedia.org/wiki/Plik:Colonial_Africa_1913_map.svg, opracowanie własne, data odczytu: 05.06.2013.

⁸ D. Rosiak, *Żar. Oddech Afryki*, Wydawnictwo Otwarte na świat, Warszawa 2010, s. 182-184.

⁹ P. Kennedy, *dz. cyt.*, s. 157-158.

Afrykę Południową nie było tak łatwo opanować, jak inne kraje. Mieszkali tam potomkowie holenderskich, niemieckich i francuskich osadników – Burowie. Brytyjskie panowanie rozpoczęło się już w 1795 roku, i od tego czasu regularnie dochodziło do zatargów między Brytyjczykami a Burami. Burowie chcieli utworzenia niezależnego państwa, ale to nie pasowało kolonizatorom, zwłaszcza, jeśli państwo posiadałoby dostęp do morza. Odkrycie złóż diamentów i złota dodatkowo zaostrzyło konflikt. Niemcy posiadający sąsiednią Namibię udzielili otwartego poparcia Burom, inwestowali też w kopalnie złota, osiedlając się w Johannesburgu; wysłali nawet swoje okręty wojenne na wybrzeża Afryki Południowej. Na taki obrót rzeczy zareagował ambasador angielski w Berlinie, który w 1895 roku złożył protest przeciwko poparciu Burów przez Niemców. Jednak Niemcy nie zdecydowali się na otwarte wystąpienie przeciwko Brytyjczykom, i gdy wybuchła wojna bursko-brytyjska, pozostali na uboczu konfliktu. Wojna zakończyła się przegraną Burów, ale z perspektywy czasu Burowie mimo że przegrali wojnę, to wygrali pokój. Dzięki odszkodowaniom wypłaconym przez Wielką Brytanię wybudowano farmy, nastąpił znaczący wzrost gospodarczy. W 1910 roku cztery kolonie burskie zjednoczyły się i utworzyły Związek Południowej Afryki, stając się dominium brytyjskim. Kraj przekształcił się w Republikę Południowej Afryki w 1961 roku.¹⁰

Państwa, które nigdy nie zostały skolonizowane, to Liberia i Etiopia. Liberia jest krajem, który został utworzony na początku XIX wieku przez Amerykańskie Towarzystwo Kolonizacyjne. Tutaj mieli osiedlić się wyzwoleni niewolnicy ze Stanów Zjednoczonych, w momencie proklamacji Republiki Liberii było ich zaledwie około 6 tysięcy.¹¹ Kraj od samego początku swojego istnienia znalazł się w kręgu wpływów USA, czyli świata Zachodu, nie było więc mowy o kolonizowaniu tej części zachodniego wybrzeża Afryki.

Etiopia miała się znaleźć pod wpływami włoskimi, które dostały w przydziale część sąsiedniej dzisiejszej Somalii i Dżibuti oraz Erytreę. Etiopska armia, dowodzona przez cesarza Menelika II, była jedyną na całym kontynencie, której udało się pokonać kolonizatora. W 1896 roku w bitwie pod Aduą Włochy przegrały, i musiały się wycofać z Etiopii, co do dzisiaj stanowi chlubę Etiopczyków.¹² Nie uniknięto jednak okupacji włoskiej, która trwała 5 lat – od 1935 do 1941 roku, i która nie była w pełni skuteczna ani też nie obejmowała całości kraju – Włochom udało się zająć tylko większe miasta, nie docierając

¹⁰ M. Leśniewski, *Wojna brytyjsko-burska 1899-1902* [w:] *Zarys dziejów Afryki i Azji 1869-1996*, praca zb. pod red. A. Bartnickiego Wydawnictwo Książka i Wiedza, Warszawa 1996,1998, s. 73-85.

¹¹ R. Kapuściński, *Heban odc. 23, Stygnące piekło cz. 1*, <http://kapuscinski.info/heban-odcinek-23-stygnace-pieklo-cz-1.html>, data odczytu: 05.06.2013.

¹² P. Kennedy, *dz. cyt.*, s. 169.

na jego prowincje.¹³ Włosi zaatakowali Etiopię, by zemścić się za porażkę sprzed parudziesięciu lat. Inwazja została potępiona przez społeczeństwo międzynarodowe, szczególnie dlatego, że odbyła się z użyciem nielegalnego gazu bojowego. Ów gaz, fosgen, został zakazany w Protokole Konwencji Genewskiej, którą Włosi podpisali w 1928 roku. Po zwycięstwie wojsk brytyjskich i alianckich (w tym etiopskich) nad włoskimi w 1941 roku, Włochy pozwoliły na powrót do Etiopii cesarza Hajle Sellasje I, i kraj odzyskał pełną niepodległość.¹⁴

Analizując powyższą mapę można jednoznacznie stwierdzić, że mocarstwami dominującymi na kontynencie afrykańskim były Francja i Wielka Brytania. Dochodziło między nimi do starć, bo każde z nich chciało poszerzyć swoją strefę wpływów. Mocarstwa miały chęć posiadania terytoriów ułożonych w jednej linii, bezpośrednio sąsiadujących ze sobą. Londyn pragnął takiej ciągłości od północy do południa, od Kairu do Kapsztadu, natomiast Paryż od zachodu na wschód, czyli od Dakaru do Somali Francuskiego, współczesnego Dżibuti. Linie wpływów przecięły się w Faszodzie – wiosce rybackiej nad Nilem Białym w dzisiejszym Sudanie Południowym. Mocarstwa chciały sobie nawzajem udowodnić, że kto zdobędzie ten kluczowy punkt na mapie, zdobędzie całą Afrykę, stając się niekwestionowanym liderem kolonizacji.¹⁵ W 1898 roku flaga francuska jako pierwsza załopotała w Faszodzie. Kilka miesięcy później ekspedycja brytyjsko-egipska również dotarła do wioski, i wywiesiła flagę brytyjską na jej drugim końcu. Prasa międzynarodowa rozpisywała się o możliwej wojnie między mocarstwami. Do wojny nie doszło, nastąpiło jedynie mierzenie i demonstracja swoich sił. Sytuacja polityczna wewnątrz Francji w tym czasie była bardzo napięta, groziła nawet wybuchem wojny domowej. W związku z tym pod koniec 1898 roku zostało wystosowane polecenie do żołnierzy stacjonujących w nad Nilem nakazujące wycofanie się z wioski. Razem z odwrotem wojsk francuskich mogły rozpocząć się rokowania brytyjsko-francuskie na temat podziału strefy wpływów w Afryce, zakończone pod koniec 1899 roku. Paradoksalnie konflikt o Faszodę pozwolił Wielkiej Brytanii i Francji zbliżyć się do siebie, co zaowocowało układem z 1904, który był koniecznością w obliczu rosnącej siły niemieckiej.¹⁶

¹³ S. Gebru, *Wpływ naturalnego środowiska na kształtowanie się oryginalnej kultury Etiopii*, http://www.staff.amu.edu.pl/~inveling/pdf/gebru_inve12.pdf, data odczytu: 05.06.2013, s. 116.

¹⁴ P. Theroux, *Safari mrocznej gwiazdy. Łądem z Kairu do Kapsztadu*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2013, s. 136-139.

¹⁵ R. Kapuściński, *Heban, odc. 17, Wykład o Ruandzie cz. 1*, <http://kapuscinski.info/heban-odcinek-17-wyklad-o-ruandzie-cz-1.html>, data odczytu: 07.01.2013.

¹⁶ A. Bartnicki, *Faszoda 1898* [w:] *Zarys dziejów Afryki i Azji 1869-1996*, praca zb. pod red. A. Bartnickiego, Wydawnictwo Książka i Wiedza, Warszawa 1996,1998, s. 34-39.

Dlaczego Faszoda jest ważna? Francja aż do lat 90. XX wieku, a może nawet do teraz, posiadała jej kompleks, kompleks ulegania Wielkiej Brytanii. Nie chciała, by taka sytuacja kiedykolwiek się powtórzyła, dlatego gdy w Rwandzie tuż przed ludobójstwem w 1994 roku mogła zademonstrować swoją niezależność od Wielkiej Brytanii, zrobiła to, przyczyniając się do późniejszych tragicznych wydarzeń rwandyjskich.¹⁷

Z perspektywy czasu wciąż nie da się jednoznacznie ocenić procesu kolonizacji. Decyzja o podziale Afryki zapadła arbitralnie, bez udziału Afrykanów. Granice państw zostały wyznaczone bez jakichkolwiek konsultacji z ich mieszkańcami. Kontynent afrykański obecnie zdominował rankingi najbiedniejszych państw świata – według analizy danych Banku Światowego w 2012 roku 9 na 10 pierwszych miejsc zajmowały kraje afrykańskie.¹⁸ Afryka jawiła się kolonizatorom jako niewyczerpywalne źródło surowców i taniej siły roboczej. Odebrana przez Europejczyków niezależność polityczna i ekonomiczna Afrykanów do tej pory w wielu miejscach nie została przywrócona. Nagle na skolonizowanym kontynencie został narzucony nie znany wcześniej system administracyjno-prawny, który był skuteczny w Europie, ale nie musiał odnosić analogicznych sukcesów w Afryce. Podobnie z religią, tradycją i zwyczajami – zostały uznane jako pogańskie, i były tępione. Wynikało to z niezrozumienia dla odmiennych tradycji i z podchodzeniem do ludzi o innym kolorze skóry, żyjących bez zdobyczy cywilizacyjnych, jako do gorszych. Niestety, rasizm dalej jest obecny we współczesnym świecie.¹⁹

Spuścizna kolonialna to nie tylko same negatywy, okres parudziesięciu lat panowania Europejczyków w Afryce przyniósł pewne pozytywne aspekty, takie jak przyływ misjonarzy, którzy zaczęli uczyć Afrykanów pisać i czytać. To kolonizatorzy rozpoczęli proces urbanizacji kontynentu, wybudowali pierwsze drogi i połączenia kolejowe. Część państw przejęła zachodnie wzorce demokratyczne, i skutecznie wciela je w życie. Dzięki temu, że w większości państw afrykańskich jednym z urzędowych języków jest ten byłego kolonizatora, obywatele tych krajów mogą uczestniczyć w światowej kulturze i wydarzeniach bez barier komunikacyjnych wynikających z nieznajomości języka. Ponadto okres postkolonialny przyniósł umowy gospodarcze, ekonomiczne z byłymi okupantami, za czym szły pieniądze i inwestycje w infrastrukturę, system oświaty i zdrowia.

¹⁷ Szerszy opis wpływu kompleksu Faszody na ludobójstwo w Rwandzie znajduje się z rozdziale 2.

¹⁸ *10 najbiedniejszych krajów świata*, <http://www.pb.pl/2667370,51750,10-najbiedniejszych-krajow-swiata>, data odczytu: 07.06.2013.

¹⁹ A. Igiehon, *Afryka: kontynent dobrobytu i ubóstwa* [w:] M. Diouf, A. Igiehon, N. Karamalla, D. Rasolomampionona, P. Średziński, *Jak mówić i pisać o Afryce?*, <http://afryka.org/batory/poradnik.pdf>, data odczytu: 07.06.2013, s. 20-21.

Jedno jest pewne – kolonializm zostawił na Afryce niezatarty ślad, tak jak i polityka wielkich mocarstw po okresie dekolonizacji, i miał niezaprzeczalny wpływ na jej dzisiejszy kształt. Należy jednak pamiętać, że historia kolonialna nie jest jedyną historią, jaką Afryka posiada, i nie można oceniać tego kontynentu tylko i wyłącznie przez jej pryzmat.

2. DEKOLONIALIZACJA I NEOKOLONIALIZM

Dekolonizacja i wyzwalamie się krajów afrykańskich z rządów europejskich musiało nastąpić. Nie dało się uniknąć ruchów narodo-wyzwoleńczych ani pragnień niepodległościowych. W większości krajów przekazywanie władzy z rąk europejskich do lokalnych następowało bezkrwawo. Co jednak sprawiło, że proces dekolonizacji świata, w tym i Afryki rozpoczął się właśnie wtedy? Zaraz po II wojnie światowej, jeszcze w latach 40., wiele krajów azjatyckich (Indie, Indonezja, Chińska Republika Ludowa) wywalczyło sobie niepodległość. Kulminacyjnym wydarzeniem procesu dekolonizacji Azji była konferencja w Bandungu (Indonezja) w 1955 roku, w której wzięło udział również 6 państw afrykańskich. Powstał wtedy Ruch Państw Niezaangażowanych, szukający trzeciej drogi między komunizmem a blokiem Zachodu zrzeszonym w NATO. Jednym z głównych nurtów, który dominował w trakcie konferencji, był antyimperializm i antykolonializm. Domagano się ustąpienia kolonialistów z okupowanych przez nich terenów. Drugą ideą, o której dyskutowano, była odrębność państw Trzeciego Świata – ich konieczność poszukiwania nowej drogi rozwoju, samodzielności i możliwości odegrania roli na arenie międzynarodowej.²⁰ Określenie Trzeci Świat powstało na samej konferencji – kraje tworzące Ruch Państw Niezaangażowanych chciały podkreślić swoją odmienność od dwóch zimnowojennych bloków oraz neutralność wobec każdego z nich.²¹ To, czy rzeczywiście były niezależne od USA (świata Zachodu) czy ZSRR jest innym zagadnieniem. Niemniej Bandung był przełomem – a ośrodek antykolonialnej i narodowowyzwoleńczej rewolucji przeniósł się z Azji do Afryki.

Po II wojnie światowej zaczęto głośno mówić o poszanowaniu praw jednostki oraz o prawu do samostanowienia się państw. W wojnie walczyli również Afrykanie w szeregach państw-kolonizatorów, co dodatkowo rozbudziło ich chęci posiadania własnych, niezależnych państw. Pierwszym oficjalnym krokiem do dekolonizacji była Karta Atlantycka z 1941 roku podpisana przez Wielką Brytanię i USA. W Karcie zawarte były cele na przeszłość dla obu

²⁰ R. Kapuściński, *Gdyby cała Afryka...*, Wydawca Agora SA, Warszawa 2011, s. 320-321.

²¹ P. Kennedy, *dz. cyt.*, s. 318.

państw w sferze polityki międzynarodowej, i jeden z punktów głosił o prawie narodów do samostanowienia. Kolejnym krokiem, znacznie istotniejszym, było najpierw utworzenie po II wojnie światowej Organizacji Narodów Zjednoczonych, a potem podpisanie przez nią w 1960 roku Deklaracji Dekolonizacyjnej.²² Powstała ona głównie z myślą o Afryce, gdzie kolonializm pojawił, gdy nie było jeszcze ustalonych granic państwowych ani nawet narodów. W Deklaracji zostało powtórzone za Kartą Atlantycką, że wszystkie narody mają prawo do samostanowienia, oraz dodatkowo, iż „niewystarczalność politycznych, gospodarczych, społecznych i edukacyjnych przygotowań nie powinna służyć za pretekst dla odmowy niepodległości”.²³ Ponadto do usprawnienia procedu dekolonizacji przyczynił się Bank Światowy i Międzynarodowy Fundusz Walutowy. Powołano te instytucje, by opracowywały one bezpośrednie programy rozwojowe, a także promowały stabilne kursy dewizowe, ułatwiały i wspierały handel międzynarodowy oraz pomagały osiągnąć gospodarce stan stabilności.²⁴

Dekolonizacja Afryki nie odbyła się na raz, tylko przebiegała w fazach. Podział rewolucji afrykańskiej, czyli okresu wyzwania się państw spod władzy kolonialnej, na etapy, pomaga w zdefiniowaniu podstawowych problemów, z jakimi borykały się nowe państwa, oraz służy ogólnej orientacji w tym procesie. W większości przypadków rewolucja afrykańska przebiegała bezkrwawo.²⁵

Pierwsza faza dekolonizacji rozpoczęła się zaraz po II wojnie światowej. Objęła przede wszystkim kraje Afryki Północnej. Mówiono wtedy głównie o uwolnieniu się z więzów politycznych, szukaniu własnej drogi zarządzania państwem. Rewolucja afrykańska była w tym etapie skierowana na zewnątrz – oznacza to, że kraje afrykańskie i ich narody były zespolone wewnętrznie, nie zwracając uwagi na różnice ideologiczne między sobą. Głoszono wtedy hasła „Afryka dla Afrykanów” czy „Jedność Afryki za każdą cenę”. Wspólny wróg – kolonialiści, oraz wspólny cel – niepodległość, jednocył walczących o wolność.

Drugi etap rozpoczął się na początku lat 60. W 1960 roku niepodległość uzyskało 17 państw afrykańskich, i dzięki temu zostaje nazwany „rokiem Afryki”. W tej fazie

²² A. Bajtyngier, S. Kulczyk, *Świadomi i pomocni. W stronę odpowiedzialnej turystyki. Przykłady z Nigru i Sierra Leone*, <http://pah.org.pl/m/3223/S%CC%81wiadomi%20i%20pomocni.pdf>, data odczytu: 07.06.2013., s. 61.

²³ M. Missala, *RAPORT: Samostanowienie narodów. Narody bez państw*, http://www.puls-swiata.subnet.pl/artukul.php?id=8&id_art=292, data odczytu: 07.06.2013.

²⁴ S. M. Rai, *Historia międzynarodowego rozwoju: pojęcia i konteksty* [w:] *Kobiety, gender i globalny rozwój* pod red. N. Visvanathan, L. Duggan, N. Wieggersma, L. Nisonoff, <http://www.pah.org.pl/m/1639/GENDER.pdf>, data odczytu: 08.06.2013, s. 34-35.

²⁵ R. Kapuściński, *Gdyby cała Afryka...*, dz. cyt., s. 322-323.

większość krajów na kontynencie była już samodzielna. Konsekwentnie zniknął kolonializm, czyli główny wróg. Pojawiło się pytanie, jak ułożyć stosunki państwowe ze swoimi sąsiadami. Rewolucja afrykańska zwróciła się do wewnątrz, czyli skoncentrowała się na ułożeniu relacji między krajami, które stały się wolne. Rozważało się również, jaką linię polityczną powinny przyjąć wyzwolone państwa – czy zachować neutralność zadeklarowaną w Bandungu, czy też wesprzeć którąś z zimnowojennych stron. Afryka podzieliła się wtedy na dwa bloki; grupa Monrovi, której przewodniczyła Liberia, reprezentująca prozachodnią postawę i koncepcję utrzymania więzów z byłymi kolonizatorami, oraz grupa Casablanki (Maroko), w której zjednoczyły się głównie państwa Afryki Północnej, podążającą do całkowitego wyzwolenia się z kolonializmu oraz zwalczania wszelkich objawów neokolonializmu. Obie grupy próbowały znaleźć konsensus między swoimi założeniami, a próby umocnienia jedności afrykańskiej miały swój początek na szczycie niepodległych państw Afryki w 1963 roku w etiopskiej Addis Abebie, gdzie podpisano Kartę Organizacji Jedności Afrykańskiej.²⁶ Druga faza dekolonizacji była próbą wyzwolenia się gospodarczego, ale do tej pory niektóre gospodarki afrykańskie są zależne od pomocy międzynarodowej.

W trakcie trzeciego etapu postawiono akcent na problematykę społeczną i kulturową wyzwolonych narodów. Zaczął się pod koniec lat 60. i trudno stwierdzić, kiedy i czy w ogóle się skończył. Początkowo polegał on na rozczarowaniu społeczeństwa rewolucją afrykańską. Wolność przyniosła poprawę bytu jedynie elitom, i na tym tle rodziły się zamieszki i bunt biednego ludu wobec bogatych władz. Gdy zniknął wieloletni, jednoczący wróg, społeczeństwa zaczęły dostrzegać niedociągnięcia własnych krajów i rządów. Wubuchały konflikty, rewolucje, zamachy stanu, wojny domowe. Obalane były rządy, ustanawiane dyktatury. Był i nadal jest to poniekąd wyraz rozczarowania uzyskaniem niepodległości, ale także wynik nie posiadania odpowiedniej ilości wykształconych elit mogących sprawnie zarządzać nowo powstałym państwem.²⁷

Kolejnym ujęciem trzeciego etapu jest rozumienie go jako procesu poszukiwania własnej tożsamości kulturowej, swoistej detronizacji Europy polegającej na odrzuceniu społecznych wzorców przez nią narzucanych. Ogromny wzrost demograficzny i zwiększająca się mobilność społeczeństw, a także postęp technologiczny na początku lat dwutysięcznych

²⁶ Tamże.

²⁷ Tamże, s. 322-325.

pozwoił na zderzenie kultur, mieszanie się ich i przenikanie. Przez to właśnie każdy próbuje sam siebie zdefiniować i podkreślić swoją odrębność.²⁸

Poniższa tabela prezentuje, w którym roku jakie państwo afrykańskie otrzymało niepodległość z rąk byłych kolonizatorów.

Rysunek 2 Rok uzyskania niepodległości przez poszczególne państwa.

ROK	PAŃSTWO UZYSKUJĄCE NIEPODLEGŁOŚĆ
1951	Libia
1956	Maroko, Sudan (Sudan i Sudan Południowy), Tunezja
1957	Ghana
1958	Gwinea
1960	Czad, Dahomej (Benin), Kongo-Kinszasa (Demokratyczna Republika Konga), Gabon, Górna Wolta (Burkina Faso), Kamerun, Kongo, Republika Malgaska (Madagaskar), Mali, Mauretania, Niger, Nigeria, Republika Środkowoafrykańska, Senega, Somalia, Togo, Wybrzeże Kości Słoniowej
1961	Sierra Leone, Tanganika (Tanzania)
1962	Algieria, Burundi, Rwanda, Uganda
1963	Kenia, Zanzibar (od 1964 suwerenna część Tanzanii)
1964	Malawi, Zambia
1965	Rodezja (ogłoszona niepodległość; Zimbabwe), Gambia, Egipt (formalnie niepodległy od 1992, w 1965 wycofanie wojsk brytyjskich)
1966	Botswana, Lesotho
1968	Gwinea Równikowa, Mauritius, Suazi
1974	Gwinea Bissau
1975	Angola, Komory, Mozambik, Republika Zielonego Przylądka, Wyspy Świętego Tomasza i Książęca
1976	Seszele
1977	Dżibuti
1980	Zimbabwe (uznana niepodległość)
1990	Namibia
1993	Erytrea

Źródło 2 Opracowanie własne na podstawie R. Kapuściński, *Gdyby cała Afryka...*, dz. cyt., s. 338.

²⁸ R. Kapuściński, *Detronizacja Europy*, rozmowę przepr. W. Jagielski, <http://kapuscinski.info/detronizacja-europy.html>, data odczytu: 08.06.2013.

Neokolonializm jest określeniem na podtrzymywanie związków z byłą kolonią lub innym państwem, a także akceptowanie wsparcia gospodarczego i finansowego pochodzącego z zewnątrz; formą uzależnienia słabszego państwa od jej protektora. Neokolonializm to zjawisko raczej negatywne, często oparte na wyzysku i niesprawiedliwych umowach dwustronnych. Ostatnio mowa jest o neokolonializmie Chin w Afryce. Jednak czy można mówić tutaj o takim zjawisku, skoro Chiny nigdy nie okupowały Afryki? Obecnie Państwo Środka prowadzi bardzo dużo inwestycji na tym kontynencie – w samej Demokratycznej Republice Konga tylko w 2007 roku przeprowadzono remont dróg, linii kolejowych i kopalni za łączną sumę 12 bilionów dolarów w zamian za prawo do wydobycia rud miedzi o tej samej wartości. Ta kwota to trzykrotnie więcej niż roczny budżet Konga. Chiny inwestują też między innymi w obu Sudanach, które posiadają złoża ropy naftowej oraz w Angoli. Dyplomaci i eksperci obawiają się, że Zachód „traci” Afrykę i inne regiony bogate w zasoby naturalne na rzecz Pekinu. Nagły wzrost znaczenia Chin, zgodnie z tym poglądem, sprawi, że wpływy USA i Europy, oraz innych bogatych państw demokratycznych, na rozwój świata spadną. Chińczycy już biorą za sojuszników zostracyzowane reżimy, i mogą je zachęcać do naruszania norm międzynarodowych, oraz raczej nie będą starali się przyczyniać do wzrostu stabilności politycznej oraz demokracji. Konsensus zachodniego liberalizmu ekonomicznego i demokracji będzie musiał rywalizować z pekińskim konsensusem rozwoju kontrolowanego przez państwo i despotyzm. Znacznie bezpieczniejszą formą neokolonializmu jest pomoc humanitarna wysyłana przez Amerykę i Europę do Afryki, ale trudno ocenić, czy jest korzystna dla rozwoju afrykańskich gospodarek.²⁹ Neokolonializm przejawia się nie tylko na szczeblu gospodarczym, ale też na poziomie turysta-ludność lokalna. Turysta pochodzący z kraju przynależącego kulturowo do świata Zachodu, przyjeżdżając do Afryki, często nie widzi niczego poza swoim aparatem, cechuje go poczucie wyższości i nieomyślności.³⁰

3. SOMALIA, RWANDA, DEMOKRATYCZNA REPUBLIKA KONGA

Trzy wyszczególnione w tytule pracy kraje znajdowały się w rękach różnych kolonizatorów. Konieczne jest krótkie przedstawienie historii każdego z nich, bowiem miała ona wpływ na późniejsze wydarzenia i obecną sytuację, a także była pośrednim powodem angażu ONZ i świata Zachodu na ich terytorium. Charakteryzował je odmienny styl zarządzania, a także sposób przejmowania władzy. Każde z tych państw ma inną historię –

²⁹ *A ravenous dragon*, <http://www.economist.com/node/10795714>, data odczytu: 07.06.2013.

³⁰ A. Bajtyngier, S. Kulczyk, *dz. cyt.*, s. 171.

bardziej lub mniej krwawą – a przeszłość tych państw zadecydowała o ich dzisiejszym kształcie. Wszystkie trzy utrzymują więzi ze swoimi byłymi kolonizatorami. Kontakty te opierają się w większości na dostarczaniu pomocy humanitarnej przez Europę.

3.1. SOMALIA

W 1887 roku Brytyjczycy ustanowili Somaliland – wzięli część obecnej Somalii pod swoją protekcję. Po konferencji berlińskiej Włosi dostali we władanie południową część współczesnej Somalii.³¹ Na początku lat 40. XX wieku, gdy Włosi zostali wyparci z sąsiedniej Etiopii, Wielka Brytania objęła władzę administracyjną całą Somalię. W 1949 roku część kraju powróciła pod władanie Włochów w ramach przygotowań do nadania państwu niepodległości. W 1960 roku Somalia uzyskała niepodległość jako połączenie brytyjskiego Somalilandu i włoskiego protektoratu, i czasowo ustabilizowała semi-demokratyczny system. Rok 1969 był końcem próby demokratyzacji systemu somalijskiego – krwawy pucz zapoczątkował 22 lata dyktatury dowodzącego przewrotem Mohammeda Siada Barre.³² Do puczów, najpierw w 1969, a potem w 1991, przyczynili się kolonizatorzy. Somalia przedkolonialna była zbitkiem plemion koczowniczych, które wdawały się w konflikty między sobą, ale z pewnością nie był to czas anarchii. Spajała ich wspólna religia, islam, oraz język somali. Kolonizatorzy, szczególnie Brytyjczycy, podczas swoich rządów podkreślili ważność systemu klasowego Somalijczyków. Nagradzali wiernych, a karali nieposłusznych Koronie Brytyjskiej, zaburzając tym samym lokalny system rozwiązywania klanowych sporów. Za czasów rządów Barre’a klanowe zatargi nie liczyły się tak, jak system socjalistyczny. Dzięki temu, że dla tego dyktatora socjalizm był ważniejszy od podziałów plemiennych, federacja Somalilandu i Somalii trzymała się razem, i rządy były okrutne, ale stabilne.³³

W 1977 roku wybuchła Wojna Ogadeńska z Etiopią. Przyczyna konfliktu leżała w idei pansomalizmu, „Wielkiej Somalii”, czyli chęci zjednoczenia w jedno państwo wszystkich ziem zamieszkiwanych przez Somalijczyków. Ogaden, region Etiopii, jest jednym z takich

³¹ M. H. Ibrahim, U. Terlinden, *Making Peace, Rebuilding Institutions: Somaliland – A Success Story?* [w:] Heinrich Böll Foundation, *Somalia. Current Conflicts and New Chances for State Building*, <http://www.boell.de/downloads/publications/Somalia-engl-i.pdf>, data odczytu: 08.06.2013, s. 53-54.

³² *Overview of Somalia's History* [w:] Heinrich Böll Foundation, *dz. cyt.*, s. 118.

³³ R. Draper, *Zdrugotana Somalia*, <http://www.national-geographic.pl/artykuly/pokaz/zdrugotana-somalia/5/>, data odczytu: 08.06.2013.

terytoriów.³⁴ Rządy Barre'a władającego w tym czasie Somalią zdecydowały się na najechnie Etiopii właśnie wtedy, gdyż nastąpił kryzys polityczny i gospodarczy spowodowany obaleniem cesarza etiopskiego Hajle Sellasje I w 1974, oraz osłabienie kraju przez susze. Jako państwo socjalistyczne Somalia współpracowała ze Związkiem Radzieckim, liczyła też na jego wsparcie w trakcie wojny z Somalią. Etiopia, popierana przez Stany Zjednoczone, zrezygnowała z pomocy swojego protektora, każąc mu zlikwidować wszystkie bazy na swoim terytorium. Wykorzystał to ZSRR, wiedząc, że Etiopia jest ważniejszym graczem na zimnowojennej scenie niż Somalia, i w Wojnie Ogadeńskiej udzielił poparcia Ogadenowi należącemu do Etiopii. W konsekwencji Somalia, mimo prób porozumienia ze Związkiem Radzieckim, zerwała „Traktat o przyjaźni i współpracy”.³⁵ Konflikt zbrojny został rozstrzygnięty na korzyść Etiopii. Do tej pory wykazujący tendencje separatystyczne Ogaden został jednak przyłączony do Somalii w 1995 roku.³⁶

Somalia nagle znalazła się w zimnowojennej próżni, co wykorzystały Stany Zjednoczone, przejmując protektorat nad tym państwem, mimo jego socjalistycznego ustroju. USA, w zamian za hojne wsparcie finansowe somalijskich rządów, uzyskały zgodę na rozmieszczenie baz wojskowych na terenie kraju, a także dostęp do portu Barbera z możliwością instalacji w nim własnych urządzeń wojskowych.³⁷

Na początku lat 90. stało się jasne, że gospodarki somalijskiej nie da się uratować, nawet mimo umowy z Międzynarodowym Funduszem Walutowym; dyktator Barre nie chciał wyrazić zgody na proponowane cięcia budżetowe. USA wycofało się z pomocy dla kraju. Reżim somalijski został obalony przez Mohameda Faraha Aidida, wspieranego przez rząd etiopski, co w konsekwencji doprowadziło do interwencji międzynarodowej w Somalii³⁸, o której jest szczegółowo mowa w kolejnych rozdziałach.

3.2. RWANDA

Około XV wieku Tutsi, którzy najprawdopodobniej byli ludem pochodzenia kuszyckiego, utworzyli ośrodek państwowy na terenie dzisiejszej Rwandy. Przed nimi na te

³⁴ B. Ziółkowski, *Konflikty zbrojne we współczesnej Afryce. Stan obecny na tle historycznym – zarys*, Toruń 2002, s. 47 [w:] A. Toś, *Somalia: polityczne, społeczne i gospodarcze skutki upadku państwa*, Fundacja Aleksandra Kwaśniewskiego AMICUS EUROPAE, „Biuletyn Opinie” nr 33/2010, <http://fae.pl/biuletynopiniefaesomaliajakoupadlepanstwo.pdf>, data odczytu: 08.06.2013, s. 4.

³⁵ W. Lizak, *Kuba a Róg Afryki*, [w:] *Kuba i Afryka. Sojusz dla rewolucji*, red. M. Gawrycki, W. Lizak, Warszawa 2006, s. 289-293; *Róg Afryki – historia i współczesność*, red. J. Mantel-Niećko, M. Ząbek, Warszawa 1999, passim [w:] A. Toś, *dz. cyt.*, s. 5.

³⁶ S. Larson, *Somalia, kraj pogrążony w chaosie*, <http://www.stosunkimiedzynarodowe.pl/somalia-kraj-pogr%C4%85%C5%BCony-w-chaosie>, data odczytu: 09.06.2013.

³⁷ A. Toś, *dz. cyt.*, s. 6.

³⁸ S. Larson, *Somalia...*, *dz. cyt.*

tereny przybyli w poszukiwaniu żyznej ziemi zajmujący się rolnictwem przodkowie Hutu pochodzący z ludów Bantu.³⁹ Lud autochtoniczny to plemię Twa pochodzenia pigmejskiego, stanowiący mniej niż 1% populacji. Teren górzysty Rwandy sprawił, że przez kilkaset lat zamieszkujące go społeczeństwo było odcięte od świata, na pewno mieszając się między sobą. Nie są to więc zupełnie oddzielne plemiona, raczej wykreowane kasty, klasy społeczne. Tutsi – hodowcy bydła stanowiący kilkanaście procent populacji, byli uważani za arystokrację, a Hutu (około 80%) zajmujący się rolnictwem za klasę niższą. Najniżej znajdowali się Twa. Wysnuwane są wnioski, że rozwarstwienie etniczne spowodowało powstanie drabiny społecznej. Raczej nie było w tym czasie wrogości między osobami o różnym pochodzeniu. Dozwolone było zawieranie małżeństw mieszanych, i nie było to zjawisko odosobnione. Nikt nie wykorzystywał argumentu swojego pochodzenia, by udowodnić swoją wyższość nad innymi, mimo że Tutsi stanowili najbogatszą grupę.⁴⁰

Rwanda, królestwo rządzone przez Tutsi, po konferencji berlińskiej trafiła pod protektorat Niemiec jako część Niemieckiej Afryki Wschodniej. Niemcy nie angażowali się w kraju, stacjonowały tam garnizony wojskowe, ale było w nich najwyżej kilkunastu Niemców.⁴¹ Napływ kolonizatorów ograniczał się głównie do napływu misjonarzy, a liczne siły zbrojne zostały zaangażowane w Rwandzie dopiero w wyniku wybuchu wojny domowej pod koniec XIX wieku. Po stabilizacji sytuacji w kraju, przy dworze rwandyjskim w 1899 roku zostali zainstalowani doradcy niemieccy. Żadne źródła nie wskazują, by w tym czasie kolonizatorzy faworyzowali którąkolwiek z grup etnicznych Rwandy, ograniczali się do minimalnej ingerencji w sprawy wewnętrzne kraju.⁴²

Po I wojnie światowej Rwanda została odebrana Niemcom i formalnie przekazana Belgom w 1921, którzy jednak panowali nad administracją już od paru lat. Belgowie sprawowali rządy inaczej niż Niemcy, zwracając uwagę na pochodzenie Rwandyjczyków i pogłębiając podziały społeczne, czego przykładem może być wprowadzenie w 1931 roku dokumentu tożsamości, w którym wpisywano przynależność klasową.⁴³ Belgowie stworzyli mit o rasie panów, wywyższając Tutsi w każdej dziedzinie życia. Twierdzili, że dzięki jaśniejszemu kolorowi skóry oraz badaniom „antropologów” belgijskich, które wykazały, że czaszki Tutsi są większe i dłuższe, a więc mieszczą więcej mózgu, co jest potwierdzeniem ich

³⁹ J. Vansina, *Antecedents to Modern Rwanda: The Nyiginya Kingdom (Africa and the Diaspora: History, Politics, Culture)*, Madison 2004, s. 35-37 [w:] J. Reginia-Zacharski, *Rwanda. Wojna i ludobójstwo*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012, s. 16-17.

⁴⁰ Tamże, s. 46.

⁴¹ Tamże, s. 23.

⁴² G. Prunier, *The Rwanda Crisis: History of a Genocide*, New York 1995, s. 5 [w:] J. Reginia-Zacharski, *dz. cyt.*, s. 24.

⁴³ J. Hatzfeld, *Strategia antylop*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2009, s. 244.

wyższej inteligencji od posiadanej przez Hutu, są rasą wybraną i podobną do nich – do Europejczyków. Tutsi nie sprzeciwiali się takiemu traktowaniu, gdyż pozwalało im to na bogacenie się i zajmowanie uprzywilejowanych funkcji w państwie.⁴⁴ Po II wojnie światowej nowo powstała Organizacja Narodów Zjednoczonych zaczęła krytykować Belgów za wyszczególnianie i podnoszenie do rangi rasy panów jakiegokolwiek z klas społecznych na terenie kolonii. Inspekcje dekolonizacyjne ONZ w latach 40. i 50. XX wieku potępiły sposób administrowania krajem przez Belgów, i nakazały rekonstrukcję systemu. Dzięki temu Hutu stopniowo zaczęli być dopuszczani do edukacji, seminariów duchownych i pozycji urzędniczych, a specjalne warunki i przywileje Tutsi były ograniczane.⁴⁵ Afryka weszła wtedy w okres rewolucji, tendencji niepodległościowych i idei antykolonialistycznych. Również Rwanda wykazywała ponadetniczne pragnienie wolności oraz wyzwolenia się spod protektoratu belgijskiego. Król Rwandy, należący do Tutsi, w 1953 roku wystosował apel do ONZ z prośbą o niepodległość kraju. To zaniepokoiło Belgów, którzy nie oczekiwali takiego obrotu sprawy, i bali się, że ich scenariusz wycofywania się z Rwandy nie przebiegnie według ich planu, przez co zwrócili się w stronę Hutu i to ich zaczęli wspierać.⁴⁶ Hutu byli liczniejsi i bardziej ulegli, a Tutsi mieli przekonanie, wpajane latami przez Belgów, że są destynowani do rządzenia krajem. Zachęceni Hutu ruszyli do walki, wzniesając powstanie chłopskie przeciw Tutsi, w którym w 1959 roku zginęło około 20 tysięcy Tutsi, a 100 tysięcy uciekło do sąsiednich krajów. Rwanda liczyła wtedy 2,6 miliona mieszkańców.⁴⁷ Zamieszki spowodowały wzrost niepokoju Belgów, którzy mimo niestabilnej sytuacji zdecydowali o przeprowadzeniu wyborów i jak najszybszym wycofaniu się z kraju. W 1961 roku Hutu odnieśli zwycięstwo w pierwszych wyborach parlamentarnych Rwandy.⁴⁸ ONZ krytykowała Belgię za zorganizowanie przedwczesnych wyborów, które nie odbyły się w zgodzie ze wszystkimi zaleceniami Narodów Zjednoczonych. Belgia nie potrafiła opanować zamieszek etnicznych, dlatego zaraz po przyznaniu niepodległości w 1962 roku wycofała się całkowicie z terenów byłych kolonii, zostawiając władze w rękach Hutu.

Od tego czasu co parę lat wybuchały konflikty między klasami zarówno w Rwandzie, jak i sąsiednim kraju, bliźniaczym do Rwandy pod względem etnicznym Burundi, co

⁴⁴ J. Reginia-Zacharski, *dz. cyt.*, s. 30, 36.

⁴⁵ Tamże, s.43.

⁴⁶ R. Kapuściński, *Ryszard Kapuściński o okrutnym konflikcie plemiennym w Rwandzie*, rozmowę przepr. W. Jagielski, <http://serwisy.gazeta.pl/kapuscinski/1,23084,459464.html>, data odczytu: 09.06.2013.

⁴⁷ R. Kapuściński, *Heban. Rozdział 16. Wykład o Ruandzie, cz. 1*, <http://wyborcza.pl/kapuscinski/1,104862,472781.html>, data odczytu: 09.06.2013.

⁴⁸ J. Reginia-Zacharski, *dz. cyt.*, s. 52-53.

nakręcało spiralę nienawiści.⁴⁹ Doprowadziło to finalnie do ludobójstwa Tutsi, co zostało szerzej przedstawione w kolejnych rozdziałach.

3.3. DEMOKRATYCZNA REPUBLIKA KONGA

Rzeka Kongo została odkryta przez Portugalczyków pod koniec XV wieku, i to ona skusiła, by na osiedlili się tam pierwsi przybysze z Europy. Na tym obszarze istniało wówczas Królestwo Kongo, którego stolica Mbanza Kongo znajdowała się na terenie dzisiejszej Angoli. W 1491 roku ekspedycja portugalskich księży i innych osobistości przybyła do tej stolicy, stając się grupą stałych przedstawicieli Europy na kongijskim dworze. Rozpoczęło to stałe kontakty Europejczyków z mieszkańcami Afryki.⁵⁰ Wkrótce Kongo stało się źródłem niewolników. Źródła podają, że w XVI wieku każdego roku z kongijskiego portu wywożono około 5 tysięcy ludzi do pracy na plantacjach w obu Amerykach.⁵¹

Leopold II, król Belgii, sfinansował wyprawę w poszukiwaniu źródeł rzeki Kongo, zyskując tym samym zainteresowanie i poparcie państw europejskich i Stanów Zjednoczonych. Po konferencji berlińskiej Wolne Państwo Kongo zostało przyznane Leopoldowi II na własność. Król traktował je jak prywatną posiadłość, i w trakcie jego rządów trwających ponad 20 lat populacja kolonii zmniejszyła się o 20% - zginęło 8-10 milionów ludzi, a ich dokładna liczba jest dzisiaj niemożliwa do oszacowania.⁵² Dopuszczano się zbrodni na lokalnej ludności, takich jak kara śmierci, obcinanie rąk i innych części ciała, zmuszano do niewolniczej pracy na plantacjach kauczuku i innych upraw, w kopalniach i przy pracy tragarza. Zazwyczaj Kongijczycy nie otrzymywali zapłaty za swoją pracę, a wynagrodzenie miało co najwyżej formę posiłku, który pozwalał na przeżycie, lub paciorków i koralików.⁵³ Belgowie pracujący w tym czasie dla Leopolda II w Kongo i inni Europejczycy bardzo rzadko sprzeciwiali się panującemu reżimowi i stosowanemu terrorowi. Uznawano czarnych ludzi za gorszą rasę, niewiele lepszą od zwierząt, która nie zasługuje na lepsze traktowanie.⁵⁴ Rygor w kraju zapewniała armia, a jej utrzymanie kosztowało Leopolda II pod koniec rządów ponad połowę budżetu państwa. Wiele ludów Konga prowadziło wojny z innymi plemionami, więc armia króla popierała raz jedną grupę, raz

⁴⁹ G. Prunier, *The Rwanda Crisis: History of a Genocide*, New York 1995, s. 54 [w:] J. Regina Zacharski, *dz. cyt.*, s. 55.

⁵⁰ A. Hochschild, *Duch króla Leopolda. Opowieść o chciwości, terrorze i bohaterstwie w kolonialnej Afryce*, Wydawnictwo Sfery, Warszawa 2012, s. 16-19.

⁵¹ J. Vansina, *Kingdoms of the Savanna*, Madison 1966, s. 41-45 [w:] A. Hochschild, *dz. cyt.*, s. 21.

⁵² D. Rosiak, *dz. cyt.*, s. 182-184.

⁵³ A. Hochschild, *dz. cyt.*, s. 153-155.

⁵⁴ Tamże, s.157.

drugą, by w końcu podbić je wszystkie, nawet swoich byłych sprzymierzeńców.⁵⁵ Na początku XX wieku przez Europę oraz Stany Zjednoczone zaczęła przechodzić fala krytyki wobec poczynań Leopolda w Kongu. W ramach walki z nieprzychylnymi opiniami król wręczał łapówki gazetom, by te sławiły jego rządy. Jednak sceptycyzm Zachodu pozostał niezmienny, i zmuszono króla, aby oddał Kongo państwu Belgii. Jednak ten nie chciał łatwo się poddać i zaproponował, że może sprzedać Kongo belgijskiemu rządowi. W końcu w 1908 roku doszło do ugody – rząd belgijski zgodził się na umorzenie długów króla, dokończenie jego projektów budowlanych w Afryce oraz dodatkową zapłatę mającą pochodzić z dochodów, które dawała kolonia.⁵⁶

Kiedy rząd belgijski przejął panowanie w Kongu, zmieniając nazwę na Kongo Belgijskie, zakazano krwawych praktyk. Nie przełożyło się to na zwiększenie udziału lokalnej ludności w armii czy administracji. W latach 50. XX wieku, po reformach zwiększających udział Kongijczyków w strukturach państwowych, na dwóch Afrykańczyków na wyższych stanowiskach administracyjnych przypadało tysiąc Belgów; stanowili większość dopiero na najniższych pozycjach urzędniczych. W armii wszyscy oficerowie byli Belgami. Tuż przed uzyskaniem niepodległości, co nastąpiło w 1960 roku, Kongo było całkowicie uzależnione od wysoko wykwalifikowanych kadr europejskich. Jedynie 30 Kongijczyków na ówczesne 14 milionów miało wykształcenie wyższe, mimo że w całym kraju stopień alfabetyzacji społeczeństwa był jednym z najwyższych na całym kontynencie – około 1,5 miliona dzieci ukończyło szkołę podstawową.⁵⁷ Najlepiej rozwinięta w Afryce infrastruktura czy wskaźnik PKB równy kanadyjskiemu, które zawdzięczano Belgom, nie pomogły w stabilizacji kongijskich rządów po uzyskaniu przez kraj niepodległości. Brak wysoko wykształconych kadr, możliwość jednoczenia się Afrykanów w związki polityczne dopiero od 1958 i brak pomocy Belgów przy kształtowaniu elit wolnego państwa są jednymi z przyczyn upadku Konga, wiecznych wojen domowych i niemożności uzyskania pokoju już od ponad 60 lat.⁵⁸

⁵⁵ J. Marchal, *L'Etat Libre du Congo: Paradis Perdu. L'Histoire du Congo 1876-1900*, t. 1, Borgloon 1996, s. 354 [w:] A. Hochschild, *dz. cyt.*, s. 160.

⁵⁶ Tamże, s. 304, 326.

⁵⁷ M. Leśniewski, *Kongo-Katanga, 1960-1964* [w:] *Zarys dziejów Afryki i Azji 1869-1996*, praca zb. pod red. A. Bartnickiego Wydawnictwo Książka i Wiedza, Warszawa 1996, 1998, s. 301.

⁵⁸ A. Słojewska, *Proces belgijskich „wujków”*, <http://www.rp.pl/arttykul/965624.html?print=tak&p=0>, data odczytu: 09.06.2013.

ROZDZIAŁ 2: GEZEZA I PRZEBIEG WYBRANYCH KONFLIKTÓW W SOMALII, RWANDZIE I DEMOKRATYCZNEJ REPUBLICIE KONGA

1. SOMALIA

Somalia uzyskała niepodległość w 1960 roku z rąk włoskich i brytyjskich. Od tego czasu nie można doszukać się momentu, w którym rządy w tym kraju były demokratyczne i stabilne. Od wielu Somalia zajmuje pierwsze miejsce w rankingu prowadzonym przez organizację Fund and Peace oraz pisma „Foreign Policy” jako najgorsze państwo do życia na Ziemi.⁵⁹ Jest to kraj nie posiadający żadnych struktur organizacyjnych, a władza państwowa uznawana przez ONZ kontroluje jedynie szczytkowe obszary terytorium należącego do Somalii. Od uzyskania niepodległości Somalia jest targana konfliktami wewnętrznymi, podziałami plemiennymi, klanowymi, walkę o wodę i terytorium. Siły zewnętrzne angażowały się, próbując pomóc. Jednak do tej pory trwa tam wojna domowa, a także tłące się konflikty graniczne, szczególnie z Etiopią, a ponad jedna trzecia mieszkańców utrzymuje się tylko dzięki pomocy humanitarnej zapewnianej przez świat Zachodu w tym regionie.⁶⁰ Stany Zjednoczone razem z Organizacją Narodów Zjednoczonych, poczuwając się do roli strażnika demokracji na całym świecie, próbowały na początku lat 90. interweniować zbrojnie. Za cel postawiono schwytywanie największych zbrodniarzy kraju, odpowiedzialnych za pogłębiający się kryzys społeczny i gospodarczy, a także za ciągle toczącą się wojnę domową.

1.1. WOJNA DOMOWA

Od początku odzyskania niepodległości Somalia nie potrafi utrzymać stałych rządów. W latach 70. kraj rozszerzył współpracę ze Związkiem Radzieckim – ten chciał rozszerzać komunizm i kontrolować jak największy obszar świata, a Somalia potrzebowała protektora z zewnątrz i dostarczyciela broni. Jednak w Wojnie Ogadeńskiej w latach 1977-79 między Somalią a Etiopią, gdzie Somalia próbowała zaanektować fragment etiopskich ziem, ZSRR opowiedział się po stronie Etiopii. Somalia musiała przeorientować swoją politykę, zwracając się ku drugiemu mocarstwu – Stanom Zjednoczonym. Te wspierały Somalię do końca lat 80., gdy pogłębiający się kryzys gospodarczy w Somalii oraz nieposłuszne, nieludzkie i bardzo

⁵⁹ N. Dżikija, *Ranking państw upadłych: Somalia najgorszym krajem świata*, http://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/artykuly/525152,ranking_panstw_upadlych_somalia_najgorszym_krajem_swiate.html, data odczytu: 11.11.2012.

⁶⁰ W. Jagielski, *Somalię czeka nowa wojna*, http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114881,6105845,Somalie_czeka_nowa_wojna.html, data odczytu: 30.11.2012.

brutalne zachowanie władz popieranych przez Amerykę sprawiły, że USA wycofało z pomocy zbrojnej.⁶¹

W 1991 doszło do obalenia trzeciego prezydenta Somalii Mohammeda Siada Barre, którego pozycja była mocno zachwiana po przegranej wojnie z Etiopią. Opozycja, którą jednoczył jeden cel – obalenie prezydenta – zaczęła dzielić się na frakcje. Głównymi przeciwnikami stali się Mohamed Farah Aidid i Ali Mahdi Mohamed.⁶² Podzielili oni kraj na strefy wpływów, i chcieli je rozszerzać, walcząc ze sobą. W miarę spójna etnicznie Somalia rozpadła się na ugrupowania polityczne i wyraźnie zaznaczyła podział klanowy, wywołując wojnę domową, pustoszącą kraj. Niemal 100% Somalijczyków deklaruje przynależność do wyznania islamskiego, jednak nie był to wystarczający czynnik, który pozwoliłby na zjednoczenie narodu.⁶³ Państwo w tamtym momencie przestało istnieć – nie działała administracja, sądy, szkolnictwo, nie było regularnej armii, bo każdy opowiedział się po którejś ze stron, i nikt nie chciał współpracować z przeciwnikiem na żadnej płaszczyźnie.

Urząd prezydenta objął Ali Mahdi Mohamed.⁶⁴ Nieustające walki między nim a Aididem, który również chciał zostać prezydentem kraju, i tysiące ginących cywilów, zaniepokoiły państwa Rogu Afryki – obawiano się, że wojna rozprzestrzeni się jak wirus i zaatakuje niepewny pokój w sąsiednich krajach. Rolę mediatora podjęły się Włochy i Egipt, i na konferencji w Dżibuti w czerwcu 1991 roku wezwano strony konfliktu do zawieszenia broni oraz utworzenia rządu tymczasowego. Chaos w państwie trwał jednak dalej i sprzyjał ciągłemu łamaniu praw człowieka. Urząd prezydenta w wyniku zamachu stanu w listopadzie 1991 roku przejął przeciwnik Aliego Mahdi Mohameda – generał Mohamed Farah Aidid. Aidid nie miał poparcia paru głównych klanów, więc objęcie władzy przez niego nie zakończyło sporu, a raczej go zaogniło. Organizacje humanitarne miały problem z dostarczaniem żywności, leków i wody do potrzebujących. Jako że próby porozumienia stron pod włosko-egipską nie powiodły się, ONZ zaangażowało się jako mediator. Rada Bezpieczeństwa nałożyła embargo na dostawę broni do Somalii. Gdy w 1992 roku wreszcie

⁶¹ K. Kubiak, *Wojny, konflikty zbrojne i punkty zapalne na świecie*, Informator 2007, Warszawa 2007, s. 179-180.

⁶² W. Stankiewicz, *Sytuacja wewnętrzna w Somalii po upadku rządu Mohameda Siada Barre i interwencji międzynarodowej w latach 1992-1994*, [w:] „Gdańskie Studia Międzynarodowe” 2003 pod red. M. J. Malinowskiego, vol. 2, nr 2, Wydawnictwo ASKON, s. 65-66.

⁶³ A. Mrozek, *Islam a naród w Afryce. Somalia, Sudan, Libia*. Warszawa 1973, s. 200 [w:] W. Stankiewicz, *dz. cyt.* [w:] „Gdańskie Studia Międzynarodowe” *dz. cyt.*, s. 62.

⁶⁴ D. Stokiszewski, *Interwencja międzynarodowa w Somalii w latach 1991-1994*, <http://www.stosunki.pl/?q=content/interwencja-mi%C4%99dzynarodowa-w-somalii-w-latach-1991-1994>, data odczytu: 06.01.2013.

udało się osiągnąć zawieszenie broni, ONZ zdecydowało się na wysłanie do Somalii misji stabilizacyjnej, mającej pełnić rolę obserwatora i stróża chwiejnego pokoju.⁶⁵

Misje pod przywództwem doświadczonych w tego typu działaniach Amerykanów miały za zadanie chronić transporty z żywnością, a także pilnować równej redystrybucji dóbr. Liczono, że obecność zagranicznych wojsk „wymusi” pokój w kraju. Jako głównego wroga i cel do schwytania postawiono Aidida, który faktycznie przewodził partyzantom, łupiącym dostawy podstawowych dóbr zapewnianych przez organizacje humanitarne.

Jak wiadomo, misje zakończyły się porażkami świata Zachodu, co przeważało szalę – w 1995 roku ONZ i Stany Zjednoczone zdecydowały o wycofaniu wszystkich żołnierzy i zakończeniu działań stabilizacyjnych na terenie Somalii.

Szerzej o powodach i przebiegu nieudanych operacji będzie mowa w rozdziale trzecim.

1.2. SYTUACJA OBECNA

W Somalii od lat 90. trwa *bellum omnia contra omnes* – wojna wszystkich przeciw wszystkim.⁶⁶ By w pełni wytłumaczyć somalijską sytuację, należałoby się cofnąć do wielu konfliktów z Etiopią, powiązaniami z al-Kaidą, podsycaniem przed USA ataków na Somalię ze strony Etiopczyków; wgłębić się w konflikty plemienne, klanowe i religijne, zrozumieć chęć panowania i chorobę władzy. Dla ogólnego zrozumienia problemu nie jest to jednak konieczne – trzeba nadmienić, iż od ponad 20 lat ciągle toczą się na terenie Somalii walki, w których giną głównie cywile, i których obecnie nie jest w stanie, a może nie ma takiego interesu, powstrzymać ani świat Zachodu, ani Unia Afrykańska.

Somalia uznawana jest za jeden z najniebezpieczniejszych krajów do podróżowania, szczególnie dla zagranicznych dziennikarzy. Wizyta tam kończy się najczęściej zabójstwem lub porwaniem. Do świata zewnętrznego docierają z Somalii szczątkowe informacje, które próbuje się składać w jakikolwiek obraz sytuacji, z którą kraj ten się zmagają. Formalnie istnieje tam rząd uznawany przez Organizację Narodów Zjednoczonych, ale prawdą jest, że rząd ten kontroluje zaledwie kilka ulic, i to z pomocą sił zbrojnych Unii Afrykańskiej.⁶⁷ Na

⁶⁵ Tamże.

⁶⁶ W. Stankiewicz, *dz. cyt.* [w:] „Gdańskie Studia Międzynarodowe” *dz. cyt.*, s. 66-67.

⁶⁷ W. Jagielski, *Somalia – powtórka z Afganistanu*, rozmowę przepr. O. Tanajewska, P. Ziętara, http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,9016516,Somalia_powtorka_z_Afganistanu.html, data odczytu: 27.01.2012.

dodatek znajduje się na uchodźstwie w Kenii.⁶⁸ Nikt nie potrafi się doliczyć, ile istnień pochłonęła wojna domowa, a także klęski suszy i głodu w Somalii.

Somalia dzieli się na parę części, które ogłosiły autonomię – między innymi Republikę Somalilandu, Puntland czy Galmudug. Mówi się, że nastąpił podział na trzy części, jednak ciężko to do końca stwierdzić ze względu na brak pewnych informacji. Na terenie Republiki Somalilandu panuje najbardziej stabilna sytuacja w całym kraju – urządzone są wybory, działają szkoły, istnieje jako taka demokracja. Paradoksem jest to, że świat nie uznaje rządów żadnej z autonomicznych części Somalii, uznaje za to Somalię, która istnieje już tylko formalnie, jednak jako państwo rozpadła się praktycznie ponad 20 lat temu. Świat odwrócił się od Somalii, nie znajdując tam żadnych cennych surowców, obawiając się powiązań lokalnych talibów z Al-Kaidą oraz piratów grasujących u wybrzeży. Kolejną ironią jest to, że piraci są uznawani jako bohaterowie, z których każdy chce brać przykład – są symbolem patriotyzmu, którzy walczą na somalijskich wodach z rzekomymi rzeźmieszkami, którzy poruszają się po przybrzeżnym terytorium.⁶⁹

Pod koniec roku 2007 Unia Afrykańska wystosowała apel do ONZ o wysłanie pomocy do Somalii, jednak Narody Zjednoczone nie chcą przychylić się do tej prośby i nie chcą wysłać swoich żołnierzy, by Ci pomogli między innymi żołnierzom etiopskim i ugandyjskim w opanowaniu sytuacji w Somalii. UA obawia się, że somalijski konflikt może zagrozić ciągle tak niepewnemu pokojowi w całym Rogu Afryki. Stany Zjednoczone nie mają interesu, by angażować się po raz kolejny w Mogadiszu. Somalia nie posiada złóż ropy naftowej, i, co przygnębiające, konflikt w tym regionie świata nie jest uznawany za realne zagrożenie dla stabilności sytuacji międzynarodowej.

Świat nie miał i nadal nie posiada „politycznej woli angażu” w kolejną wojnę. Co więcej – ponad $\frac{3}{4}$ kraju pozostaje pod kontrolą watażków, co praktycznie uniemożliwia pomoc humanitarną oraz sprawiedliwy podział dóbr dla tego obszaru dotkniętego plagami suszy i głodu.⁷⁰

Co ciekawe, Somalia zmaga się nie tylko z wojną wewnętrzną i klęskami żywiołowymi. Kraj stoi na skraju katastrofy ekologicznej. Na wybrzeżach Somalii znajdują się toksyczne i przemysłowe odpady. Prawdopodobnie składowanie niebezpiecznych pierwiastków rozpoczęło się za panowania Mohameda Siada Barre, który przyjmował odpady

⁶⁸ S. Larson, *Na krawędzi ekologicznej katastrofy: Somalia a odpady*, <http://www.politykaglobalna.pl/2012/06/na-krawedzi-ekologicznej-katastrofy-somalia-odpady/>, data odczytu: 07.01.2013.

⁶⁹ Tamże.

⁷⁰ W. Jagielski, *Afrykańska klęska ONZ*, <http://wyborcza.pl/1,82310,4791043.html>, data odczytu: 27.12.2012.

za pieniądze od państw europejskich, takich jak Szwajcaria czy Włochy. Utylizacja szkodliwych pierwiastków kosztowałaby kraje wielokrotnie więcej niż odsprzedanie ich władzom Somalii, którym zależało głównie na bogaceniu się. Przez jakiś czas Somalia wymieniała też odpady na broń i amunicję. Tak naprawdę jednak nie wiadomo, skąd pochodzą góry śmieci na wybrzeżu Somalii – ani jak się tam znalazły. Kłopot z toksycznymi odpadami, które stanowią bezpośrednie zagrożenie dla Somalijczyków, wyjawilo tsunami w 2005 roku – do tamtej pory nikt nie wiedział o istnieniu problemu. Społeczność międzynarodowa wysłała ekspertów na miejsce, by zabezpieczyła złom, ale bez badania jego zawartości, nie mówiąc o wywiezieniu toksyn w bezpieczne dla obywateli miejsce czy ich utylizacji. Mieszkańcy Somalii sami bronią się przed wyrzucaniem odpadów – organizują patrole kontrolujące wybrzeże bądź przyłączają się do piratów.⁷¹

Warta wspomnienia jest także konstytucja Somalii, która powstała w 2012 roku w Mogadiszu. Ma zostać poddana ogólnokrajowemu referendum. Konstytucja zakłada, że Somalia będzie państwem o strukturze federalnej. Wprowadza prawo szariatu, przy jednoczesnym prawie równości płci i poszanowania praw każdego obywatela. Zakazuje praktyki obrzezania kobiet – kolejnego problemu, z którym państwa Rogu Afryki muszą się mierzyć. Należy założyć, choć są to założenia pełne nadziei, że konstytucja scali rozczłonkowany naród i pozwoli na rozpoczęcie jednych, prawych rządów na terenie tego kraju. Bardziej prawdopodobne jest jednak stwierdzenie, że ten akt prawny „pozostanie deklaracją – piękną, aczkolwiek nic nie znaczącą.”⁷²

2. RWANDA

W tym regionie Afryki od wielu lat mieszkaly obok siebie dwie grupy etniczne – Hutu, zajmujący się uprawą ziemi, oraz Tutsi – hodowcy bydła. Istnieje również grupa Twa, jednak to grupa marginalna – stanowi około 1% mieszkańców obszaru obecnej Rwandy. Jako że teren jest górzysty, łatwo zarasta buszem i jest bardzo trudny do zagospodarowania, zawsze dochodziło do sporów między Hutu a Tutsi o ziemię – pod uprawy i pod wypas bydła. Tutsi hodowali bydło, głównie krowy, a Hutu uprawiali ziemię.

W 1962 roku Rwanda otrzymała niepodległość od Belgii. Belgowie „zamknęli” dwie antagonistyczne grupy na jednym małym terytorium, w jednym kraju, popierając w poprzedzających odzyskanie niepodległości wyborach stanowiących mniejszość Tutsi,

⁷¹ S. Larson, *Na krawędzi...*, dz. cyt.

⁷² A. Makolągwa, *Somalia ma nową konstytucję. I co z tego?*, <http://www.politykaglobalna.pl/2012/08/somalia-nowa-konstytucje/>, data wejścia: 08.01.2013.

a następnie reorientując się na Hutu. Od tego czasu wrogie nastawienie Hutu i Tutsi do siebie nasilało się. Rozładowaniu sytuacji nie pomagało obowiązkowe noszenie identyfikatorów określających przynależność do danej grupy etnicznej (obowiązywało od 1931 roku).⁷³

W 1994 roku w Rwandzie doszło do jednego z najbardziej krwawych wydarzeń w historii Afryki, do rzezi Hutu na Tutsi. Statystyki rozbiegają się w liczbach, ale mówi się, że w ciągu niemal 100 dni zginęło od 800 tysięcy do 1,5 miliona zarówno Tutsi, Twa (pigmeje, lud obecnie wymierający), jak i umiarkowanych Hutu – tych, którzy nie chcieli zabijać lub próbowali bronić swoich sąsiadów czy rodziny należących do Tutsi.⁷⁴ Na temat ludobójstwa powstało wiele książek, filmów, wystaw fotograficznych. Rok 1994 na zawsze zostanie w pamięci Rwandyjczyków, a miejsca pamięci pełne poukładanych na półkach kości nie pozwolą zapomnieć o rzezi ani im, ani przyszłym pokoleniom.

2.1. LUDOBÓJSTWO 1994 ROK

Aby móc dobrze zrozumieć wydarzenia z 1994 roku, należy cofnąć się do 1959 roku, kiedy to w tajemniczych, do tej pory niewyjaśnionych okolicznościach ginie ostatni król Tutsi – Mutara Rudahigwa. Po śmierci króla chłopci Hutu zaczynają się buntować – teraz oni chcą objąć władzę. W trakcie tych zamieszek ginie setki tysięcy Tutsi.⁷⁵ Po exodusie wielu Hutu, obawiając się zemsty, ucieka poza granice kraju.

Rok przed ogłoszeniem niepodległości od Belgii, w 1961 roku, w kraju odbywają się wybory parlamentarne. Partia Hutu wygrywa.⁷⁶ Warto pamiętać, że krajem niemal identycznym jak Rwanda pod względem etnicznym jest Burundi – tam również od lat Hutu i Tutsi walczyli ze sobą o ziemię i władzę. Jednak gdy w Rwandzie w latach 50. i 60. władzę stanowili Hutu, w Burundi Tutsi ustanowili coś na kształt feudalnej dyktatury militarnej. Kiedy w 1959 roku w Rwandzie z rąk Hutu ginie tysiące Tutsi w trakcie powstania, ich burundyjscy bracia, zachęceni przykładem, urządzają powstanie i mordują Tutsi w swoim kraju w roku 1972. Tutsi nie zapominają – w odwecie zabijają setki tysięcy Hutu na terenie Burundi, a Ci, uciekając, chronią się między innymi na terenie Rwandy.⁷⁷

Jest początek lat 70. – Rwanda niedawno otrzymała niepodległość, w wyborach wygrywa partia Hutu. Dodatkowo kilkaset tysięcy Hutu, a może nawet i ponad milion – źródła podają różne liczby – przybywa do kraju, uciekając od rzezi z sąsiedniego Burundi.

⁷³ J. Hatzfeld, *Nagość życia. Opowieści z bagien Rwandy*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2011, s. 191-195.

⁷⁴ D. Rosiak, *dz. cyt.*, s. 137-164.

⁷⁵ J. Hatzfeld, *Nagość życia...*, *dz. cyt.*

⁷⁶ Tamże.

⁷⁷ R. Kapuściński, *Heban, odc. 17...*, *dz. cyt.*

Sytuacja jest napięta – rodzi się problem, jak nakarmić i gdzie pomieścić dodatkowych ludzi na tak małym terytorium (Rwanda ma nieco ponad 26 tysięcy km²). W roku 1973 major Juvénal Habyarimana (Hutu) obejmuje władzę w bezkrwawym zamachu stanu.⁷⁸ Zamach ukazuje przepaść między członkami plemienia Hutu – odsunięty od władzy Gregoire Kayibanda reprezentował liberalnych Hutu, natomiast Habyarimana – Hutu o skrajnych, wręcz nacjonalistycznych poglądach.

Nowy prezydent rozpoczął rządy od umacniania swojej władzy. Wprowadził system monopartyjny, a także nowy podział między ludzi. Nie tylko na Hutu i Tutsi, ale też na wiernych i niewiernych jego dyktaturze. Dobry Tutsi – posłuszny i oddany – mógł spokojnie żyć, a nawet sprawować władzę państwową na niskich szczeblach. Zły Hutu, nawet pomimo swojej przynależności etnicznej, był wtrącany do więzienia i traktowany jako zdrajca, jeśli okazywał najmniejsze oznaki buntu przeciwko władzy prezydenta. Konflikt w Rwandzie przestał być etniczny, ale zaczął być konfliktem między demokracją a dyktaturą. W opozycji działali zarówno Tutsi, jak i Hutu, którzy tak samo nienawidzili prezydenta i jego twardej władzy. Człowiek Zachodu często zamyka się w pułapce stereotypów i stawia znak równości między afrykańską wojną domową a wewnętrznym konfliktem etnicznym. I tak, często ma rację. Ale w wypadku lat 70. XX wieku w Rwandzie chodziło o coś więcej – o wolność, demokrację, o koniec korupcji i nepotyzmu.⁷⁹

Już od 1959 roku, ale szczególnie w trakcie 21 lat rządów despoty Habyarimany, wielu Tutsi opuściło Rwandę. Zamieszkali oni w obozach dla uchodźców, umiejscowionych na przygranicznych terenach – w Ugandzie, Burundi, Demokratycznej Republice Konga (obecnie Zairze). Życie w obozie jest walką o przetrwanie każdego dnia. Przez wiele lat Tutsi nie potrafili się zorganizować, by wrócić do kraju i odebrać władzę. Synowie wypędzonych ojców dorastali w obozach dla uchodźców, i byli żądni zemsty. Znajduje ich Yoveri Museveni – przywódca ugandyjskiego powstania przeciw reżimowi Milona Obote.

W latach 80. W Ugandzie trwa wojna domowa. Despota Obote rządzi krajem, mordując tysiące ludzi, by utrzymać władzę. Nie jest lepszy od swojego poprzednika – Idiogo Amina – który niechlubnie zapisał się w karcie historii jako jeden najbardziej okrutnych i nieprzewidywalnych dyktatorów afrykańskich.

Zaczyna się powstanie przeciw Obote prowadzone przez Museveniego, który potrzebuje ludzi do swojej wojny. Szkoli Tutsi z obozów pod okiem profesjonalistów. Młodzi emigranci, żądni krwi i zemsty, dostają broń i uczą się walki w buszu. Wtedy grupa

⁷⁸ J. Hatzfeld, *Nagość życia...*, dz. cyt.

⁷⁹ R. Kapuściński, *Heban, odc. 17...*, dz. cyt.

uchodźców w końcu skutecznie się organizuje. Zostaje założony FPR – Front Patriotyczny Rwandy – który pragnie obalenia władzy w Rwandzie.⁸⁰ Jednak żołnierze Tutsi są oddani również ugandyjskiej sprawie – pomagają Museveniemu obalić Obote. Gdy Museveni osiąga cel, we wrześniu 1990 roku z wojskowych koszar i przygranicznych obozów dla uchodźców znikają Tutsi, rozpoczynając marsz FPR do Kigali po władzę.⁸¹

Habyarimana nie spodziewał się partyzantów – był przerażony, gdy dowiedział się, że FPR przekroczyło granicę ugandyjsko-rwandyjską, z której jest niespełna 150 km do Kigali, stolicy Rwandy. Wojsko prezydenta-despoty było wojskiem słabym i zdemoralizowanym, toteż nie stawiało żadnego oporu. Bojówki Tutsi szykowały się do marszu na stolicę. Habyarimana prosi wtedy o pomoc prezydenta Francji - François Mitterranda. Większość państw europejskich zerwała ze swoją kolonialną przeszłością, odcinając się od afrykańskich państw. Francja nie chciała zaprzepaścić wpływów w Afryce i posiadała parotysięczną, dobrze zorganizowaną armię stacjonującą na tym kontynencie. Mitterrand nie mógł odmówić Habyarimanie wołającemu o pomoc.⁸²

Należy wspomnieć o fakcie, że Tutsi zamieszkujący tereny Ugandy w obozach dla uchodźców, byli anglojęzyczni. W Rwandzie natomiast mówiło się, i nadal mówi, głównie po francusku. Niemal wszystkie ludy zamieszkujące Rwandę i okolice jako pierwszy język traktują kiniarwanda. Francja poczuwała się do jedności z francuskojęzycznymi miejscami na świecie – była to strefa Francophonie – nie chodziło tylko o obywatelstwo francuskie, ale sam język dawał podstawy do ścisłej współpracy między „matką” Francją a jej zamorskimi „dziećmi”. Dochodził do tego kompleks Faszody, który został szerzej omówiony w poprzednim rozdziale. W czasach kolonialnych pierwsi zdobyli Faszodę Francuzi, jednak po walkach musieli ustąpić Anglikom, i stąd brał się kompleks ulegania Wielkiej Brytanii. W Rwandzie na początku lat 90. prezydent Mitterrand ciągle pamiętał o Faszodzie, dlatego wysłał oddziały zbrojne na pomoc prezydentowi Habyarimanie w walce z rebeliantami z Frontu Patriotycznego Rwandy.

Samo przybycie francuskich żołnierzy wystarczyło. FPR nie chciał zaczynać wojny z Francją – chciał znieść reżim prezydenta i jego klanu Akazu. Front zajął część Rwandy i Kigali, i rozpoczęły się negocjacje partyzantów z rządem o utworzenie nowej, dzielonej między Hutu a Tutsi władzy. Żadnej ze stron nie pasowały wypracowywane w trakcie

⁸⁰ J. Hatzfeld, *Nagość życia...*, dz. cyt., s. 189.

⁸¹ R. Kapuściński, *Heban, odc. 17...*, dz. cyt.

⁸² Tamże.

rozmów kompromisy, ale naciski ze strony państw afrykańskich nasilały się.⁸³ Wreszcie w 1993 roku w tanzańskiej Arushy zostaje zawarty pokój między partyzantami z FPR a rwandyjskim rządem.⁸⁴

Mówi się, że to właśnie podczas trzyletnich negocjacji narodziła się w obozie Hutu myśl o ludobójstwie, idea wymordowania wszystkich Tutsi, od lat będących przyczyną nieszczęść dla ludu Hutu. Najważniejszymi prekursorami ideologii ludobójstwa jako jedynej drogi do wyzwolenia Rwandy byli uczeni z uniwersytetu Butare – między innymi Ferdinand Nahimana czy Casimir Bizimungu. Rozpoczęli, razem z Habyarimaną, zbieranie i szkolenie armii, która potem stworzyła bojówki Interhamwe, a także działalność propagandową. Poprzez radio, gazety oraz prefektów wysyłanych na wieś przez władze, nawoływano ludzi Hutu, że mała Rwanda jest za mała na dwa od lat skłócone ze sobą plemiona. I nie wystarczy, że Tutsi zostaną wypędzeni – bo zawsze będą wracać. Należy ich wszystkich unicestwić.⁸⁵

Sytuacja między Hutu a Tutsi została zaostrzona przez wydarzenia z sąsiedniego Burundi, zamieszkiwanego przez te same grupy etniczne. W czerwcu wybory prezydenckie wygrał Melchior Ndadaye będący Hutu, ale również przedstawicielem partii, która opowiadała się za zakończeniem sporów między grupami i podziałem władzy. Rok wcześniej przyjęto konstytucję, która zakazywała funkcjonowania partii opartych na kryterium rasowym, a napięcie opadało. Do Burundi zaczęli powracać Hutu i sytuacja w kraju się normalizowała. Jednak w październiku prezydent został zamordowany przez rwandyjskiego Tutsi, a to wywołało falę masakr, w której zginęło nawet do 100 tysięcy osób, głównie Hutu.⁸⁶

W takiej atmosferze w kwietniu 1994 roku na lotnisku w Kigali zostaje zestrzelony samolot z prezydentem Juvénalem Habyarimaną na pokładzie. Daje to sygnał bojówkom Interhamwe i nacjonalistycznemu kierownictwu Hutu do rozpoczęcia rzezi. O zamach na prezydenta obwiniano Tutsi, jednak do dzisiaj nie udało się do końca potwierdzić, kto rzeczywiście był za to odpowiedzialny.⁸⁷ Jako jedna z pierwszych osób zginęła ówczesna premier Rwandy Agathe Uwilingiyimany – umiarkowana Hutu sprzyjająca demokracji i podziałowi władzy między grupy etniczne. Zginęło też dziesięciu belgijskich

⁸³ Tamże.

⁸⁴ J. Hatzfeld, *Sezon maczet*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2012., s. 258.

⁸⁵ R. Kapuściński, *Heban, odc. 17...*, dz. cyt.

⁸⁶ W. Lizak, *Konflikty w Afryce Środkowej* [w:] *Stosunki międzynarodowe w Afryce*, red. J.J.Milewski, W. Lizak, Warszawa 2002, s. 190; M. Pawełczak, *Konflikty w regionie afrykańskich Wielkich Jezior*, s. 732 [w:] J. Regina-Zacharski, dz. cyt., s. 93-94.

⁸⁷ J. Hatzfeld, *Sezon maczet*, dz. cyt.

żołnierzy ONZ, którzy zostali wysłani do jej domu jako ochrona w trakcie narastającego buntu i coraz szerszych zamieszek.⁸⁸

Po zestrzeleniu samolotu, które było jak wyczekiwany przez Hutu sygnał, zaczęła się masakra trwająca ponad 100 dni. We wszystkich częściach kraju Tutsi, nazywani „karaluchami”, byli prześladowani i brutalnie mordowani, masowo uciekając za granicę. Hutu przez radio byli nawoływani przez rząd do swojej „pracy”, jaką było zabijanie Tutsi. Zachód wycofał wszystkich białych ludzi stacjonujących w tym czasie w Rwandzie, łącznie z misją pokojową ONZ, odwracając oczy od trwającego ludobójstwa. Zginęło wówczas nawet do półtora miliona ludzi.⁸⁹ W lipcu 1994 roku do Rwandy wkraczają Inkotanyi – bojówki Tutsi z FPR.⁹⁰ W październiku tego roku zostaje przyjęty raport ONZ określająca masakry w Rwandzie jako ludobójstwo. Zajęcie Kigali przez FPR sprawia, że niemal 2 miliony Hutu uciekło za granicę, głównie do sąsiedniej Demokratycznej Republiki Konga.⁹¹

Dopiero w roku 2002 sytuacja zostaje w miarę ustabilizowana, i prezydent Paul Kagame, Tutsi, były przywódca bojówek Inkotanyi, proklamuje III Republikę Rwandy.⁹²

Narody Zjednoczone nie zdecydowały się na interwencję w Rwandzie w 1994 roku. Potem społeczność międzynarodowa musiała jednak płacić miliony dolarów przeznaczonych na pracę Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości na rzecz Rwandy, a do tej pory płaci za utrzymanie obozów dla uchodźców głównie na terenie Demokratycznej Republiki Konga, dokąd uciekło tysiące Hutu bojących się zemsty.

Ciągle nie udało się do końca ustalić, czy Francja ponosi winę za ludobójstwo. W raporcie rwandyjskiego rządu z 2008 roku winą obarcza się między innymi byłego prezydenta Francji Mitterranda. Ten przecież zdecydował o wysłaniu wsparcia dla ekstremistycznego prezydenta Rwandy Habyarimany, rozpowszechniającego ideologię wymordowania wszystkich Tutsi w celu oczyszczenia Rwandy.⁹³

2.2. SYTUACJA OBECNA

Rwanda uchodzi za jeden z najbezpieczniejszych krajów afrykańskich, a Kigali za jedną z najczystszych stolic świata. Państwo rozwija się w błyskawicznym tempie. Reklamuje się obecnie jako „kraj tysiąca wzgórz i miliona uśmiechów”. Ludzie wydają się być

⁸⁸ Tamże.

⁸⁹ D. Rosiak, *dz. cyt.*

⁹⁰ J. Hatzfeld, *Strategia antylop, dz. cyt.*, s. 7-9.

⁹¹ J. Hatzfel, *Strategia antylop, dz. cyt.*, s. 244-246.

⁹² Tamże.

⁹³ M. Plaut, *Rwanda report raises issue of motive*, <http://news.bbc.co.uk/2/hi/africa/7544267.stm>, data odczytu: 09.01.2013.

szczęśliwi – biedni, ale uśmiechnięci, jak w każdym innym miejscu Afryki Wschodniej. Podróżowanie po tym kraju jest przyjemnością, wielu Europejczyków stacjonuje w Kigali. Gdziekolwiek jednak da się wyłapać wśród słów w języku kinyarwanda w radio czy telewizji „genocide”, czyli „ludobójstwo”. Rwandyjczycy, zapytani o to, chętnie odpowiadają, że wciąż i wciąż mówi się o wydarzeniach sprzed niemal 20 lat, by zapobiec im w przyszłości.

Dzisiaj Rwandyjczyk zapytany, do którego plemienia należy, czuje się urażony. Odpowiada, że teraz w jego kraju nie ma plemion – jest jeden naród Rwandyjczyków. Ciężko jednak wyobrazić sobie, że można wyrzec się parusetletniej tradycji, własnego pochodzenia – przecież nie tak łatwo zapomnieć, wyrzucić z umysłu historię, szczególnie jej krwawe momenty. Niecałe 20 lat minęło od ludobójstwa – niemal wszyscy ludzie mijani na ulicy pamiętają, zabijali lub stracili kogoś w tragicznych wydarzeniach z 1994 roku.

Rwanda jest obecnie bardzo liberalnym krajem – przyjęła ustawę legalizującą aborcję w określonych przypadkach, proklamuje nowoczesny model rodziny rwandyjskiej – z maksymalnie trojgiem dzieci,⁹⁴ a także posiada największą ilość kobiet w parlamencie (ponad 50% ogólnej liczby miejsc) na całym świecie.⁹⁵ Pojawiają się głosy, że między innymi ustawa aborcyjna jest wyrazem uzależnienia się Rwandy od pieniężnej pomocy międzynarodowej, która wymusza na lokalnym rządzie wprowadzanie antyrodzinnych polityk.⁹⁶ Biorąc jednak pod uwagę przyrost naturalny Rwandy, który na początku lat dwutysięcznych stanowił niemal 14 promila⁹⁷, oraz biedę panującą w tym regionie, polityka antyrodzenna może wyjść krajowi na dobre.

Amerykanie i Europejczycy często do tej pory nie mogą poradzić sobie z rzeczywistością Holokaustu – tak samo Afrykańczycy potrzebują dużo czasu, by zrozumieć, by zaakceptować, że ich kontynent stał się sceną ludobójstwa. Popełnianego nie po to, by chronić, by zdobyć, popełnianego nie tylko z nienawiści, lecz z poczucia obowiązku. Hutu należący do Interahamwe i Impuzamugambi – bojówek zajmujących się zabijaniem Tutsi – wspominają te 100 dni jak okres ciężkiej pracy. Pracy od 8 rano do 8 wieczorem polegającej na zabijaniu Tutsi, z wyłączeniem wszelkich emocji – bo tak kazali przywódcy.⁹⁸ Jeszcze długo będzie się mówić o ludobójstwie w Rwandzie, należy jednak mówić, by zrozumieć i aby, jak mówią Rwandyjczycy, ludobójstwo nigdy więcej nie miało miejsca.

⁹⁴ Radio Watykańskie, *Rwanda legalizuje aborcję*, <http://info.wiara.pl/doc/1135869.Rwanda-legalizuje-aborcje>, data odczytu: 09.01.2013.

⁹⁵ M. Tychmanowicz, *Podpis w zaciszu gabinetu zmienił życie milionów kobiet*, <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1342,title,Podpis-w-zaciszu-gabinetu-zmienił-zycie-milionow-kobiet,wid,12604644,wiadomosc.html?ticaid=11097c>, data odczytu: 08.01.2013.

⁹⁶ Radio Watykańskie, *dz. cyt.*

⁹⁷ *Rwanda*, <http://www.afryka.com/rwanda/>, data odczytu: 09.01.2013.

⁹⁸ J. Hatzfeld, *Sezon maczet*, *dz. cyt.*, s. 62.

3. DEMOKRATYCZNA REPUBLIKA KONGA

Kraj znany jest najbardziej z powieści Josepha Conrada „Jądro ciemności”, zainspirowanej pobytem autora w Kongu Belgijskim (ówczesna nazwa DRK). Jednak Kongo Kinszasa wciąż może być zwane „jądrem ciemności” kontynentu afrykańskiego. Wewnętrzny konflikt kongijski pochłania miesięcznie około 50 tysięcy żywołów, z czego połowa to dzieci.⁹⁹ Według amerykańskiej organizacji International Rescue Committee (IRC) i australijskiego instytutu Burneta ponad $\frac{3}{4}$ mieszkańców tego 60-cio milionowego kraju musi utrzymać się za mniej niż dolara dziennie – to znaczy, że 45 milionów ludzi żyje na granicy ubóstwa, a 1/5 dzieci nie dożywa 5 roku życia w kraju bardzo bogatym w surowce naturalne, takie jak kobalt, miedź czy diamenty.¹⁰⁰

Kongo otrzymało niepodległość z rąk Belgii w 1960 roku. Jednak za czasów kolonialnych, zwłaszcza za panowania króla Belgii Leopolda II, kolonialiści dokonali na tym terenie ogromnych spustoszeń, wyzyskując i mordując lokalną ludność oraz grabiąc ją z lokalnych surowców.

W 1885 roku po berlińskiej konferencji, w trakcie której Afryka została podzielona na europejskie kolonie, król Belgii Leopold II dostał pod panowanie Wolne Państwo Kongo. Król miał patronować misjom cywilizacyjnym na tym terenie, a także zapewnić lokalnym ludom wolność i poszanowanie jednostki. Jednak w latach 1885-1908 namiestnicy Leopolda II wymordowali około 8-10 milionów ludzi, wyzyskując ich przy eksploatacji surowców. Do 1920 r. populacja Konga zmniejszyła się o połowę. Warto podkreślić, że Wolne Państwo Kongo w tym okresie nie było belgijską kolonią, lecz należało do jednej osoby – do króla. Dopiero w 1908 roku państwo belgijskie przejęło panowanie nad Kongiem, które od tego czasu nosiło nazwę Kongo Belgijskie.¹⁰¹ Mimo że terror i masowe mordy ustały, to Kongijczycy ciągle musieli wykonywać przymusowe prace za darmo na plantacjach kauczuku i przy wydobyciu surowców mineralnych.¹⁰² Kongo było belgijską kolonią aż do 1960 roku.

3.1. WOJNA DOMOWA

Wojna domowa toczy się w DRK od czasu uzyskania przez ten kraj niepodległości. W 1960 roku odbyły się w państwie pierwsze demokratyczne wybory. Pierwszym premierem

⁹⁹ W. Jagielski, *Kongo wciąż jest „jądrem ciemności”*, <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114881,4866474.html>, data odczytu: 09.01.2013.

¹⁰⁰ Tamże.

¹⁰¹ D. Rosiak, *dz. cyt.*, s. 182-184.

¹⁰² A. Hochschild, *Duch króla Leopolda...*, *dz. cyt.*, s. 350-353.

został Patrice Lumumba, który obiecywał, że jego kraj nie będzie więcej traktowany jak niewolnik świata; że nada mu blask, na który zasługuje. Jednak jego wygrana była początkiem wielu lat walk.¹⁰³ I, jak pisze Wojciech Jagielski, korespondent Polskiej Agencji Prasowej z Afryki, „Kongo, jeden z największych i potencjalnie najbogatszych krajów świata, stało z czasem się synonimem upadku i koszmaru”.¹⁰⁴

Lumumba został uznany przez Zachód za komunistę i wroga kapitalizmu. Być może niebezpiecznie – głośno ubiegał się o wsparcie ze strony Związku Radzieckiego, a także zamordował 10 belgijskich komandosów.¹⁰⁵ Belgia nie chciała odcinać się od swej intratnej byłej kolonii, z której wciąż czerpała zyski, a Lumumba wspominał parę razy o nacjonalizacji kopalń przynoszących ogromne dochody, z których Belgowie korzystali.¹⁰⁶

Wkrótce, zachęcany przez Amerykanów i Belgów, przywódca kongijskiej armii Joseph Mobutu (przydomek Sese Seko przyjął dopiero jako władca Konga) dokonał zamachu stanu, znosząc z urzędu prezydenta Josepha Kasavubu, i wtrącając Lumumbę oraz jego współpracowników do więzienia. Na całym świecie, również w Polsce, młodzież protestowała przeciw obaleniu pierwszej legalnej władzy w Kongo.¹⁰⁷ Niedługo potem Lumumba został stracony przez Mobutu. Wtedy protesty na świecie nasilają się – należy pamiętać, że lata 60. to początek ruchu hippisowskiego i pacyfistycznego, który sprzeciwiał się wszelkiej przemocy, a szczególnie karze śmierci. W 1965 roku Mobutu obejmuje władzę w Kongo, a w 1971 roku zostaje prezydentem kraju, zmienia nazwę kraju na Zair i rozpoczyna dyktatorskie rządy, które trwały do 1997 roku.¹⁰⁸ Rządy Mobutu określane są mianem kleptokracji – rządów złodziei. Władca pozwalał swoim urzędnikom na wszystko – kradzieże, gwałty, korupcję. Społeczeństwo dzieliło się właściwie na dwie grupy – albo bardzo bogatych, albo żyjących na skraju ubóstwa.¹⁰⁹ Mobutu miał poparcie świata Zachodu – dzięki finansom płynącym z USA, Belgii i Francji mógł objąć władzę na początku lat 70. Lider Konga bardzo podobał się Amerykanom, a prezydent Nixon zachęcał przedsiębiorców, by inwestowali w przemysł wydobywczy w tej części świata. Mobutu zaplanował wiele

¹⁰³ W. Jagielski, *Kongo budzi się z koszmaru*, <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114881,3517042.html>, data odczytu: 09.01.2013.

¹⁰⁴ Tamże.

¹⁰⁵ Audycja radiowa *Tym żył świat. Historia Patrice'a Lumumby* z dnia 08.01.2008., <http://www.polskieradio.pl/9/310/Artykul/226008,DEKADY-lata-60te-Historia-Patricea-Lumumby>, data odczytu: 10.01.2013.

¹⁰⁶ W. Jagielski, *Afrykański kolos staje na nogi?*, <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114881,3702919.html>, data odczytu: 10.01.2013.

¹⁰⁷ Audycja radiowa *Tym żył świat...*, dz. cyt.

¹⁰⁸ W. Jagielski, *Kongo budzi się z koszmaru*, dz. cyt.

¹⁰⁹ M. Staniul, *Polacy, zabierzcie swojego premiera!*, <http://konflikty.wp.pl/kat,1020301,title,Polacy-zabierzcie-swojego-premiera,wid,14179418,wiadomosc.html>, data odczytu: 21.03.2013.

inwestycji, takich jak tamy na rzekach, rozrost sieci elektrycznej i infrastruktury. Wszystko miało być finansowe z kapitału Zachodu. Za rządowe pieniądze nie powstały jednak żadne udogodnienia w kraju – a Mobutu w latach 80. został jednym z najbogatszych ludzi świata, z majątkiem szacowanym na 5 miliardów dolarów. Skorumpowany prezydent, zamiast inwestować w swój kraj, budował sobie pałace i kupował rezydencje w Europie.¹¹⁰

Dlaczego Zachód nie chciał dostrzegać szerzącej się korupcji, nagminnego łamania praw człowieka, rosnącego rozwarstwienia społecznego, nacjonalizacji przedsiębiorstw? Był to czas zimnej wojny między Zachodem a ZSRR, i Zair był doskonałym punktem strategicznym na mapie Afryki. USA nie chciało dopuścić, by ten obszar dostał się pod komunistyczne wpływy. Ponadto Zair graniczył z 9 państwami, w tym z opanowaną przez ZSRR Angolą, co również dawało Stanom Zjednoczonym możliwość kontrolowania sytuacji w kolonialnej Afryce. Mobutu pozwalał tajnym służbom amerykańskim na stacjonowanie na swoim terytorium. Nie można zapominać również o bagactwach naturalnych Zairu, z których świat Zachodu korzystał. Wszystkie te czynniki składały się na sytuację, w której Zachód nie miał innego wyjścia, jak tylko po cichu zezwalać na dyktatorskie rządy Mobutu.¹¹¹

Po upadku muru berlińskiego i zakończeniu zimnej wojny dyktator przestał być potrzebny Europie i Stanom Zjednoczonym. Belgia wycofała swoją pomoc finansową, a USA znacząco ją zmniejszyła. Mobutu, już w sędziwym wieku, nie chciał czynnie rządzić krajem, więc zamknął się w swoich pałacach, zostawiając kraj zdany na własny los. W praktyce nikt nie rządził Zairem. Korupcja, kradzieże, bezkarność nieskoordynowanej armii Sese Seko była na porządku dziennym.¹¹² W trakcie swojego panowania Mobutu stłumił krwawo wiele buntów i powstań przeciwko swojej władzy, w tym bunt Laurenta Desire Kabili, który ponownie sięgnął po władzę w 1997 roku.¹¹³

W 1994 roku w trakcie ludobójstwa w sąsiedniej Rwandzie, Mobutu udzielił poparcia bojówkom Interhamwe kierowanych przez Hutu do zabijania Tutsi. Jednak Tutsi w końcu zorganizowali w Ugandzie we Front Patriotyczny Rwandy, i ruszyli na pomoc mordowanym w kraju.¹¹⁴ Hutu przegrali, i w obawie przed zemstą, miliony z nich uciekło właśnie do sąsiedniego Zairu. W 1994 w regionie Kivu w Zairze stacjonowali Hutu w obozach dla uchodźców. Dziesiątkowały ich epidemie różnych chorób, brakowało podstawowych

¹¹⁰ M. Staniul, *Prezydent, który ukradł 5 mld dolarów*, <http://konflikty.wp.pl/kat,1020301,page,3,title,Prezydent-ktory-ukradl-5-mld-dolarow,wid,12520204,wiadomosc.html>, data odczytu: 21.03.2013.

¹¹¹ Tamże.

¹¹² Tamże.

¹¹³ *Kongo, kraj wiecznych konfliktów*, <http://polish.globalopinion.pl/2010/04/kongo-kraj-wiecznych-konfliktow/>, data odczytu: 21.03.2013.

¹¹⁴ D. Rosiak, *dz. cyt.*, s. 171-179.

środków do życia. Świat Zachodu zaangażował się w pomoc i, jak pisze Dariusz Rosiak, dziennikarz, „rozpoczęła się jedna z największych operacji humanitarnych w historii ludzkości. Brało w niej udział ponad 200 organizacji, tysiące ochotników z całego bogatego świata i tysiące lekarzy oraz pielęgniarek. Wszyscy ratowali życie ludzi, którzy z zewnątrz wyglądali na Bogu ducha winne ofiary wojny”¹¹⁵, a tak naprawdę byli sprawcami owej wojny. Po paru miesiącach, gdy sytuacja się ustabilizowała, okazało się, że obozami rządzą Interhamwe, bojówkarze Hutu – oni decydowali, kto dostanie pomoc i w jakiej ilości, oraz kontrolowali dostarczanie żywności i leków do obozów. Wysoki Urzędnik ds. Uchodźców Organizacji Narodów Zjednoczonych ogłaszał wielokrotnie, że Hutu mogą wracać do Rwandy, gdzie już nie grozi im niebezpieczeństwo. Były nawet podstawione autobusy, mające zawozić chętnych z powrotem do ojczyzny Jednak oni obawiali się zemsty Tutsi, i woleli pozostać w obozach, gdzie pomалу układali sobie życie, oparte przede wszystkim na środkach zapewnianych przez pomoc międzynarodową. Mieszkańcy wielotysięcznych obozów-miast, zarządzani przez Hutu, nie wyobrażali sobie powrotu do kraju inaczej, niż jako armia obalająca rządy Tutsi w Rwandzie. Żołnierze byli szkoleni pod okiem generałów w obozach na oczach pomocy międzynarodowej, która, mimo alarmów, nie chciała rozwiązywać politycznych konfliktów. Hutu plądrowali okoliczne wsie, a także parki narodowe, zabijając bydło kongijskim hodowcom, hipopotamy i małpy żyjące przy Jeziorze Edwarda. Doszło do tego, że obywatele Zairu robili zakupy w obozach dla uchodźców, gdyż było tam pod dostatkiem jedzenia i wszelkich towarów, w które zaopatrywał świat Zachodu. Jedzenie miało też atrakcyjnie niską cenę. Według danych UNHCR (Urząd Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych ds. Uchodźców) w trakcie niecałego roku 1994 organizacje charytatywne przeznaczyły na pomoc uchodźcom będącym sprawcami ludobójstwa 336 milionów dolarów.¹¹⁶

Mobutu zezwalał na organizowanie przez Interhamwe wypadów w celu dalszego mordowania Tutsi, zarówno kongijskich, jak i rwandyjskich. Dostali broń od Mobutu, i wspomagani przez jego żołnierzy zaczęli mordować od 1995 roku. W tym czasie w Rwandzie liderem kraju został wywodzący się z Tutsi jeden z działaczy FPR Paul Kagame.¹¹⁷ Razem z prezydentem sąsiedniej Ugandy Yowerim Musevenim, zorganizował pomoc i poparcie dla bojówek Tutsi na terenie Zairu, które przybrały nazwę Sojuszu Sił

¹¹⁵ Tamże.

¹¹⁶ Tamże.

¹¹⁷ M. Staniul, *Prezydent, który...*, dz. cyt.

Demokratycznych na Rzecz Wyzwolenia Kongo-Zairu (AFDLC).¹¹⁸ Dowódcą AFDLC został generał Laurent Kabila, który parędziesiąt lat wcześniej bezskutecznie próbował obalić władzę Mobutu. Żołnierze Mobutu, którzy mieli wspierać Interhamwe dowodzone przez Hutu, nie byli w stanie prowadzić wojny, i masowo uciekali przed wojskami Kabili. W 1997 roku AFDLC zdobył Kinszasę, i Kabila oficjalnie zastąpił Mobutu na stanowisku prezydenta.¹¹⁹ Obalony dyktator zmarł niedługo potem na raka, na uchodźctwie w Maroku. Nazwa Zair została zmieniona na dzisiejszą – Demokratyczna Republika Konga.¹²⁰

Niestety, nowe władze niczego nie zmieniły. Kabila odwrócił się od swoich dotychczasowych sojuszników, Rwandy i Ugandy, i zaczął popierać bojówki Hutu. Generał obawiał się, że państwa sojusznicze będą chciały zwiększać swoje wpływy w DRK, korzystając z surowców i chcąc decydować o polityce kraju. Uganda i Rwanda zareagowały, zaopatrując w broń oraz szkoląc bojówki Jean-Pierre’a Bemby o nazwie Ruch na rzecz Wyzwolenia Konga (MLC), a także wysyłając ludzi do walki, dążąc do obalenia nowego prezydenta.¹²¹

Wtedy zaczął się największy okres destabilizacji Konga. Każdy sąsiedni kraj chciał mieć wpływy ze sprzedaży surowców, tak więc każdy kraj zaopatrywał inne bojówki i innych watażków w broń i pieniądze. Kongo było rozczłonkowane, Kabila nie kontrolował większości regionu własnego państwa. Jako przykład czerpania korzyści z nie swoich surowców można podać Rwandę, która, nie posiadając diamentów na swoim terytorium, na początku XXI wieku była ich trzecim największym eksporterem. Wszystko odbywało się, i ciągle się odbywa, za cichym przyzwoleniem Zachodu, który również czerpie ogromne korzyści z dostarczanych przez sąsiednie kraje kongijskich surowców naturalnych.¹²²

W 2001 roku generał Kabila został zamordowany – wciąż nie wyjaśniono, kto tak naprawdę stał za tym zamachem. Władzę objął jego syn Joseph, ale zmiana władzy po raz kolejny nie zmieniła tragicznej sytuacji kraju, który, będąc najbogatszym w surowce naturalne krajem Afryki, nie miał ich wydobywania pod kontrolą. Wtedy Kongo został rozdzielony na trzy części – jedną część kontrolowały wojska rządowe Kabili, drugą – rebelianci wspierani przez

¹¹⁸ D. Rosiak, *dz. cyt.*, s. 174-178.

¹¹⁹ M. Staniul, *Prezydent, który...*, *dz. cyt.*

¹²⁰ Tamże.

¹²¹ D. Rosiak, *dz. cyt.*, s. 176-177.

¹²² Tamże.

Rwandę, a trzecia część była pod władaniem partyzantów, którzy otrzymywali wsparcie z Ugandy.¹²³

W 2003 roku ogłoszono porozumienie pokojowe, w wyniku którego Joseph Kabila pozostał u władzy, ale jego zastępcami byli przywódcy pozostałych dwóch części Konga. 3 lata później zostały zorganizowane pierwsze od 40 lat wybory, które przebiegały pod egidą ONZ. Kabila pokonał swoich rywali, a jego największy przeciwnik – Jean-Pierre Bemba, został oskarżony o zbrodnie wojenne i przebywa w areszcie Międzynarodowego Trybunału Karnego w Hadze.¹²⁴ Kabila rządził jednak jak jego poprzednicy – jako skorumpowany, nie dbający o interesy kraju dyktator.

3.2.SYTUACJA OBECNA

Od 2006 roku w DRK co chwilę wybuchają wojny, powstania. Na wschodzie Konga, w prowincji Kivu, powstanie rozpoczął generał kongijskich Tutsi Laurent Nkuda. Odmówił on uznania wyników wyborów z 2006 roku, a w 2007 roku odmówił przyjęcia 2,5 miliona dolarów i wyjazdu do RPA, proponowane mu przez Kabilę. Zgodził się na rozejm tylko pod jednym warunkiem – Kinszasa rozboi Hutu z regionu Kivu. Jednak to nie nastąpiło, i walki rozgorzały na nowo.¹²⁵ Walki trwały również w innym regionie Konga, Iturii, gdzie lokalni dowódcy walczyli ze sobą na tle etnicznym oraz o władzę i udział w przychodach uzyskanych ze sprzedaży surowców. W 2012 roku na nowo wybuchło powstanie kongijskich Tutsi, wywołane przez generała Bosco „Terminatora” Ntagandę, który miał być aresztowany przez rządowe wojska, i wysłany do Hagi, by zostać osądzonym za zbrodnie wojenne; tymczasem ukrył się w dżungli i dowodzi armią nazwaną Ruch 23 Marca (M23).¹²⁶ Całkiem niedawno, na początku 2013 roku, generał Ntaganda ścigany listem gończym, zgłosił się do ambasady Stanów Zjednoczonych w Rwandzie. Sam poprosił o przewiezienie go do Hagi i postawienie przed Międzynarodowym Trybunałem Karnym. Wśród rebeliantów do tej pory dowodzonych przez „Terminatora” doszło do rozłamu, a jedna z frakcji została rozbita przez kongijską armię.¹²⁷

¹²³ W. Jagielski, *Nikt nie może pomóc Kongu*, http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114881,5904660,Nikt_nie_moze_pomoc_Kongu.html, data odczytu: 21.03.2013.

¹²⁴ D. Rosiak, *dz. cyt.*, s. 178.

¹²⁵ W. Jagielski, K. Miller, *Chciałem płynąć Kongiem w dół*, Kontynenty, nr 3 2012, s. 112-121.

¹²⁶ Tamże.

¹²⁷ W. Jagielski, *Kongijski watażka Bosco „Terminator” Ntaganda w haskim areszcie*, <http://konflikty.wp.pl/kat,1020301,title,Kongijski-watazka-Bosco-Terminator-Ntaganda-w-haskim-areszcie,wid,15439301,wiadomosc.html>, data odczytu: 21.05.2013.

W 2011 roku ponownie odbyły się wybory prezydenckie w DRK, i ponownie wygrał je Joseph Kabila. Wyniki wyborów przez wielu mieszkańców Konga, oraz przez opozycję, były bojkotowane i zostały uznane za sfałszowane.¹²⁸

Utrzymanie misji stabilizacyjnych ONZ w Demokratycznej Republice Konga kosztuje około 1,4 miliarda dolarów rocznie, co sprawia, że jest najkosztowniejszą misją ONZ.¹²⁹ Co najsmutniejsze – efektów nie widać, mimo dodatkowych milionów przeznaczanych na organizacje humanitarne niosące pomoc w tym regionie Afryki. W Kongu żyje ponad 69 milionów obywateli, z czego tylko 25% ma stały dostęp do wody pitnej, a 10% do elektryczności. Według statystyk, które i tak nie oddają w pełni problemu, codziennie w Kongu jest gwałconych 1000 kobiet.¹³⁰ Według danych FAO (Organizacja Narodów Zjednoczonych ds. Wyżywienia i Rolnictwa) w 2008 roku w Kongu ponad połowa dzieci była niedożywiona.¹³¹ Granice tego państwa ciągle są uznawane za najniebezpieczniejsze regiony, i zaleca się wszystkim podróżującym o unikanie naziemnych przejść granicznych, a najlepiej w ogóle nie odwiedzanie Konga.¹³²

Po raz kolejny świat Zachodu nie potrafi, a może nie chce robić nic, by zmienić sytuację. Ogranicza się do wysyłania pomocy humanitarnej, której nigdy nie będzie w tym regionie za wiele, oraz do wydawania pieniędzy zachodnich podatników na utrzymanie misji stabilizacyjnych ONZ w regionie.

¹²⁸ Polska Agencja Prasowa, *Chaos w Kongu po wyborach*. „Ludność jest zdezorientowana”, <http://www.wprost.pl/ar/282743/Chaos-w-Kongu-po-wyborach-Ludnosc-jest-zdezorientowana/>, data odczytu: 22.03.2013.

¹²⁹ *Kongo, kraj wiecznych konfliktów*, dz. cyt.

¹³⁰ *Nowe porażające dane nt. gwałtów w Kongu. Jest ich 26 razy więcej niż myślano*, http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/0,0.html#error=4,badlink=http%3A%2F%2Fwiadomosci.gazeta.pl%2Fwiadomosci%2F1%2C114881%2C11713986%2CW_Kongu_masowo_gwalcone_sa_kobiety_Statystyki_pokaz_ywaly.html, data odczytu: 22.03.2013.

¹³¹ J. Knie-Górna, *Dzieci umierają po cichu*, http://www.przewodnik-katolicki.pl/nr/spoleczenstwo/dzieci_umieraja_po_cichu.html, data odczytu: 22.03.2013.

¹³² Polska Agencja Prasowa, *Chaos w Kongu po wyborach*. „Ludność jest zdezorientowana”, dz. cyt.

ROZDZIAŁ 3: OPIS MISJI ORGANIZACJI NARODÓW ZJEDNOCZONYCH ORAZ ŚWIATA ZACHODU W SOMALII, RWANDZIE I DEMOKRATYCZNEJ REPUBLICIE KONGA

1. SOMALIA

Pierwszą misję ONZ ustabilizowała w Somalii w 1992 roku po zakończeniu mediacji między walczącymi stronami – Ali Mahdi Mohamedem a Mohamedem Farahem Aididem – w których udało się osiągnąć tymczasowe zawieszenie broni. Misja UNOSOM I – Pierwsza Operacja Organizacji Narodów Zjednoczonych w Somalii – miała na celu strzeżenie chwiejnego pokoju i zapewnianie równej redystrybucji dóbr dostarczanych przez organizacje humanitarne, a także zaopatrywanie w żywność i leki. Gdy sytuacja wewnętrzna kraju pogorszyła się, a konflikty rozgorzały na nowo, z inicjatywy Stanów Zjednoczonych Ameryki Rada Bezpieczeństwa ONZ upoważniła kraje członkowskie do stworzenia sił UNITAF (Zjednoczone Siły Zadaniowe) uzupełniających UNOSOM I, oraz mających zapewnić jej bezpieczne funkcjonowanie.¹³³ UNITAF nie był w stanie skutecznie ochraniać kontyngentów z żywnością i lekami, które wciąż były atakowane przez lokalnych watażków, i rozkradane.¹³⁴ Siły UNITAF miały docelowo liczyć 30 tysięcy żołnierzy amerykańskich i 17 tysięcy żołnierzy z innych krajów. Ścisłe współpracowały z działającą już misją humanitarną UNOSOM I. UNITAF i UNOSOM I w 1993 roku zostały przekształcone w misję UNOSOM II o szerszym mandacie.¹³⁵

Stany Zjednoczone Ameryki z prezydentem Georgem H. W. Bushem na czele, pod egidą ONZ, zdecydowały o przeprowadzeniu w Somalii w 1992 roku operacji noszącej nazwę „Restore Hope”, czyli „Przywrócić Nadzieję”. Współdziałała ona z istniejącymi w tym czasie misjami ONZ na terenie kraju. Operacja miała na celu „wymuszenie” pokoju, i również podkreślenie, że środowisko międzynarodowe, a w szczególności Stany Zjednoczone, które poczuwały się do roli strażnika światowej demokracji, nie będzie tolerować łamania praw człowieka w żadnym miejscu na Ziemi. Ponadto obawiano się, że somalijska bitwa o władzę będzie stanowić zagrożenie dla chwiejnego pokoju w Rogu Afryki, a także że da zły przykład innym państwom regionu.¹³⁶ Za główny cel postawiono złapanie zbrodniarza wojennego

¹³³ UNOSOM I – Pierwsza Operacja Organizacji Narodów Zjednoczonych w Somalii, opracowane przez Ośrodek Informacji ONZ w Warszawie, http://www.un.org/pl/misje_pokojowe/unosom1.php, data odczytu: 22.05.2013.

¹³⁴ W. Stankiewicz, *dz. cyt.* [w:] „Gdańskie Studia Międzynarodowe” *dz. cyt.*, s. 59-60.

¹³⁵ *Somalia – UNOSOM I*, Prepared by the Department of Public Information, United Nations, <http://www.un.org/Depts/DPKO/Missions/unosomi.htm>, data odczytu: 21.05.2013.

¹³⁶ D. Stokwiszewski, *dz. cyt.*

Aidida, przewodzącego rebeliantom chcącym obalić prezydenturę Mohameda. Operacja miała przebiegać w trzech fazach:

- I faza – przejście kontroli nad portami i lotniskami w Mogadiszu, Kismaya i Baidoa,
- II faza – objęcie nadzoru sił międzynarodowych nad całym krajem w celu umożliwienia rozdziału żywności,
- III faza – kotła nad Somalią oddana błękitnym hełmom.¹³⁷

W czerwcu 1993 roku w ataku sił Faraha Aidida na oddziały ONZ zginęło 24 pakistańskich żołnierzy. Żołnierze Narodów Zjednoczonych, chcąc nie chcąc, zostali wplątani w domowe konflikty Somalijczyków, przestając tym samym budzić ich respekt i poważanie wśród lokalnej ludności. Błękitne hełmy zostały przekreślone jako gwarant chwilowego spokoju, a także jako pewnik zażegnania klęski głodu. Rada Bezpieczeństwa ONZ zadziałała bardzo szybko, oraz kazała pojmać odpowiedzialnych za tę zbrodnię, co oznaczało rozpoczęcie polowania na Aidida. Mówi się, że Aidid specjalnie sprowokował siły amerykańskie operacji „Przywrócić Nadzieję”, chcąc wciągnąć ich w lokalne rozgrywki.¹³⁸

Amerykanie rozpoczęli polowanie na Faraha Aidida w Mogadiszu, jednak mieli niewystarczające przygotowanie do prowadzenia walk w mieście, którego rozkład znali bardzo słabo. Ich misję komplikował fakt, że Somalijczycy będący na usługach Aidida, nie nosili żadnych mundurów i mogli być w każdym wieku. Amerykanie nie chcieli ryzykować ostrzelania cywilów, więc postanowiono rozpocząć operację od zniszczenia składów z bronią. Aidid jednak był bystry i zaczął składować broń w centrum miasta, rozlokowując ją w wielu miejscach. Słusznie zakładał, że społeczność międzynarodowa nie zdecyduje się na dywanowe naloty na stolicę, bo naraziło by to na śmierć ogromną liczbę niewinnych obywateli.¹³⁹

W nocy z 3 na 4 października 1993 roku doszło do decydującego starcia w Mogadiszu, gdzie rzekomo miał się ukrywać Aidid. Amerykanie dali się wciągnąć w pułapkę zastawioną przez watażkę w mieście, którego nie znali. Oddziały nie były przygotowane do walki w Mogadiszu, i prosta misja przerodziła się w porażkę organizacyjną USA. Zginęło 18 żołnierzy amerykańskich, a szacuje się, że straty po stronie somalijskiej mogły być nawet dziesięciokrotnie większe. Bardzo trudno stworzyć taktykę do pokonania kogoś, kto ma nieograniczoną ilość walczących, i nie liczy się ze stratami po swojej stronie, a Aidid miał tytuł walczących, ilu chciał. Mówi się, że fotografia, która przedstawia nagiego żołnierza

¹³⁷ R.M., *Somalia '92. Karabiny, ryż i nadzieja*, MMS „Komandos” 1993, nr 1, s. 2 [w:] W. Stankiewicz, *dz. cyt.* [w:] „Gdańskie Studia Międzynarodowe” *dz. cyt.*, s. 70.

¹⁴⁰ P. Kraśko, *Rwanda w stanie wojny*, Wydawnictwo G+J RBA, Warszawa 2012, s. 42-45.

¹⁴¹ Tamże, s. 49-70.

amerykańskiego wleczonego po ziemi za ciężarówką, ku ucieście somalijskich tłumów, zakończyła operację „Przywrócić Nadzieję”. Obywatele amerykańscy byli w szoku, gdy zdjęcie ukazało się w mediach. Nie rozumieli, dlaczego ich żołnierze walczą i giną w wojnie po drugiej stronie oceanu w konflikcie, który im bezpośrednio nie zagraża. Bill Clinton, ówczesny prezydent Stanów Zjednoczonych, zdecydował o szybkim wycofaniu z Somalii swoich wojsk. Była to decyzja podjęta przede wszystkim pod naciskiem społeczeństwa.¹⁴⁰

Misja UNOSOM II została ustanowiona w Somalii w marcu 1993 roku. Przejęła zadania UNOSOM I oraz miała zapewnić kontynuację działań UNITAF, czyli przywracania pokoju, stabilizacji, prawa i porządku. Do głównych zadań misji należało:

- nadzorowanie zakończenia walk zbrojnych,
- powstrzymanie przemocy,
- odbieranie nielegalnie posiadanej broni,
- utrzymanie bezpieczeństwa w portach i na lotniskach,
- oczyszczanie terenu z min,
- wspieranie powrotu uchodźców,
- ochranianie personelu i mienia ONZ, jego agend, Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża oraz organizacji pozarządowych,
- służenie pomocą przy odbudowie społecznej, gospodarczej i politycznej Somalii, a także przy ustanawianiu struktur państwowych i wprowadzaniu demokracji.¹⁴¹

W marcu 1994 roku przy mediacji ONZ Farah Aidid i Mahdi Mohamed podpisali kolejne nietrwałe porozumienie kończące walki. Po porażce Amerykanów w Mogadiszu, po złamaniu postanowień kolejnej umowy pokojowej, która została ustanowiona pod egidą Narodów Zjednoczonych, a także po kolejnych atakach na błękitne hełmy ze strony Somalijczyków, Rada Bezpieczeństwa podjęła decyzję o wycofaniu się misji UNOSOM II z Somalii. Misja zakończyła działalność w marcu 1995 roku. Misja UNOSOM I kosztowała w sumie 42,9 milionów dolarów¹⁴², a UNOSOM II 1,6 miliardów dolarów¹⁴³, nie wspominając o operacji amerykańskiej „Przywrócić Nadzieję”, której kosztów nie da się oszacować, gdyż nie ma dokładnych i spójnych informacji na ten temat. Od tej pory

¹⁴¹ UNOSOM II – *Druga Operacja Organizacji Narodów Zjednoczonych w Somalii*, opracowane przez Ośrodek Informacji ONZ w Warszawie, http://www.unic.un.org.pl/misje_pokojowe/unosom2.php, data odczytu: 21.05.2013.

¹⁴² *Somalia – UNOSOM I Facts and Figures*, <http://www.un.org/en/peacekeeping/missions/past/unosom1facts.html>, data odczytu: 21.05.2013.

¹⁴³ *Somalia – UNOSOM II Facts and Figures*, <http://www.un.org/en/peacekeeping/missions/past/unosom2facts.html>, data odczytu: 23.05.2013.

w Somalii działają jedynie nie-wojskowe organizacje będące częścią systemu Narodów Zjednoczonych oraz inne organizacje humanitarne.

Gdy międzynarodowe siły wycofały się z Somalii, Aidid obalił prezydenta i sam się nim mianował. Pozostał u władzy do śmierci w 1996 roku. Zmarł w wyniku ran odniesionych w walce ze swoim przeciwnikiem, zniesionym przez siebie z urzędu prezydenta Mahdi Mohamedem. Miejsce Aidida zajął jego syn, Husejn Mohammed Aidid, rządzący częścią Somalii do 2000 roku.¹⁴⁴ Po opuszczeniu Somalii przez korpus wojsk amerykańskich i międzynarodowych kraj, wbrew przewidywaniom, nie pogрузzył się w jeszcze głębszej anarchii ani chaosie. Ustabilizowały się strefy wpływów poszczególnych klanów i rebeliantów, a działania militarne ograniczono do własnych terytoriów.¹⁴⁵

Pod koniec roku 2007, w wyniku nasilenia się działań zbrojnych, Unia Afrykańska wystosowała apel do ONZ o wysłanie pomocy do Somalii, jednak Narody Zjednoczone nie chciały przychylić się do tej prośby, i odmówiły wysłania swoich żołnierzy, by Ci pomogli w opanowywaniu sytuacji w Somalii. Mandat misji AMISOM (Misja Unii Afrykańskiej w Somalii) został przedłużony przez ONZ w marcu tego roku do końca lutego 2014 roku. W ramach misji w Somalii stacjonuje 18 tysięcy żołnierzy i personelu z różnych krajów Afryki.¹⁴⁶ Unia Afrykańska obawia się, że somalijski konflikt może zagrozić już i tak niepewnemu pokojowi w całym regionie.¹⁴⁷ Mimo braku woli angażu zbrojnego i politycznego w Somalii, USA i inne kraje ślą pomoc Somalijczykom narażonym na głód oraz choroby.

Wola angażu nie istnieje, ale w Somalii ciągle działają Narody Zjednoczone, poza oddziałami humanitarnymi, w postaci UNPOS – Biura Politycznego Narodów Zjednoczonych dla Somalii. UNPOS zostało powołane po wycofaniu się wojsk z Somalii w 1995 roku, i jest misją polityczną oraz budowania pokoju. Mandat UNPOS obejmuje działalność na rzecz pojednania między stronami konfliktu w Somalii, odbudowy struktur bezpieczeństwa, ma za zadanie organizować szkolenia dla żołnierzy, policji oraz pracowników wymiaru sprawiedliwości. Podejmuje również szeroko rozumianą misję stabilizacji sytuacji w kraju

¹⁴⁴ *Somalia – Konflikt*, <http://www.stosunkimiedzynarodowe.info/kraj,Somalia,problemy,Konflikt>, data odczytu: 22.05.2013.

¹⁴⁵ W. Stankiewicz, *dz. cyt.* [w:] „Gdańskie Studia Międzynarodowe” *dz. cyt.*, s. 70.

¹⁴⁶ Ł. Kobeszko, *Misja Unii Afrykańskiej pozostanie w Somalii*, za: Prensia Latina, UN, <http://www.psz.pl/index.php?option=content&task=view&id=43539>, data odczytu: 23.05.2013.

¹⁴⁷ W. Jagielski, *Afrykańska klęska ONZ*, *dz. cyt.*

i koordynowanie wsparcia procesu wprowadzania pokoju przez społeczność międzynarodową oraz państwa sąsiednie Somalii.¹⁴⁸

Na początku 2013 roku rząd Stanów Zjednoczonych, po raz pierwszy od ponad 20 lat, publicznie uznał rząd somalijski z Mogadiszu z prezydentem Hasanem Szejkiem Mohamudem na czele. Ten uznawany za umiarkowanego islamistę prezydent został wybrany w 2012 roku przez Tymczasowy Parlament Federalny. Radykalne islamskie ugrupowanie Al-Szabab, które działa w opozycji do rządu uznawanego przez ONZ, USA i świat Zachodu, wciąż kontroluje większość kraju i przeprowadza zamachy bombowe w stolicy. Stany Zjednoczone w końcu oficjalnie wsparły rządy Mohamuda, by ułatwić społeczeństwu międzynarodowemu i organizacjom humanitarnym pomoc dla obywateli Somalii, którzy są nękani chorobami oraz klęskami suszy i głodu.¹⁴⁹

W odpowiedzi na nasilające się ataki piratów somalijski na okręty handlowe i kontenerowce, porwania, grabieże i zabójstwa, Unia Europejska wypowiedziała „wojnę” piratom. Tylko w 2011 roku piraci zaatakowali 230 statków, a uprowadzili 26 z nich. W 2010 roku w atakach zginęło 15 osób, a 450 zostało uprowadzonych. Okupy sięgają w sumie dziesiątków milionów dolarów rocznie. W 2008 roku Unia Europejska ustabilizowała na wybrzeżu Rogu Afryki misję Atlanta, która ma zadanie patrolowanie wybrzeża somalijskiego, ochranianie konwojów dostarczających pomoc humanitarną dla Somalii, a także statków handlowych przepływających przez Zatokę Adeńską. Europejskie okręty są wspierane przez śmigłowce i jednostki zaopatrzeniowe.¹⁵⁰ Atlanta asystuje misji pokojowej Unii Afrykańskiej AMISOM, która stacjonuje w Mogadiszu i stanowi poparcie dla rządu Hasana Szejka Mohamuda, kontrolującego niewielką część Somalii.

W 2012 roku zapadła decyzja o przedłużeniu mandatu Atlanty do końca 2014 roku, a także rozszerzeniu jej uprawnień. Rząd Somalii udzielił zgody, by unijna misja mogła interweniować nie tylko na wodach okalających Róg Afryki, ale również na wodach wewnętrznych oraz na lądzie.¹⁵¹ Jednak działania na lądzie będą ograniczone do plaży – czyli do obszaru położonego na brzegu, sięgającego linii największego przypływu, plus dodatkowe 10 metrów. Pozwoli to na niszczenie baz piratów i ich instalacji, ale jest to tylko połowiczne

¹⁴⁸ UNPOS – *Biuro Polityczne Narodów Zjednoczonych dla Somalii*,

http://www.unic.un.org.pl/misje_pokojowe/unpos.php, data odczytu: 23.05.2013.

¹⁴⁹ Polska Agencja Prasowa, *USA uznały rząd Somalii*, <http://konflikty.wp.pl/kat,1020303,title,USA-uznaly-rzad-Somalii,wid,15262456,wiadomosc.html>, data odczytu: 21.05.2013.

¹⁵⁰ M. Schwarzgruber, *To będzie koniec piratów? UE wypowiada im „wojnę”*, <http://konflikty.wp.pl/kat,1020303,title,To-bedzie-koniec-pirатов-UE-wypowiada-im-wojne,wid,14198187,wiadomosc.html>, data odczytu: 22.05.2013.

¹⁵¹ K. Mazurek, *UE poszerza mandat operacji Atlanta*, <http://www.uniaeuropejska.org/ue-poszerza-mandat-operacji-atlanta>, data odczytu: 22.05.2013.

rozwiązanie, bo nie pozwoli na całościową walkę z piratami.¹⁵² Co więcej, pozwolenie na lądowy angaż wojsk misji Atlanta Unia Europejska dostała tylko od rządu uznawanego przez społeczność międzynarodową, kontrolującego w rzeczywistości niewielki obszar państwa znanego jako Somalia. A przecież są jeszcze samozwańcze, autonomiczne regiony Puntland, Galmudug oraz Republika Somalilandu, których władz nikt o zdanie nie zapytał.¹⁵³

Jak na ironię, piraci w Somalii są symbolem patriotyzmu, szczęścia i bogactwa, z których niemal każdy chce brać przykład. Traktowani są jako obrońcy kraju, którzy walczą z rzekomymi rzeźmieszkami, grasującymi na przybrzeżnych wodach.¹⁵⁴ Co więcej, według raportu opublikowanego w styczniu 2012 roku przez brytyjski think-tank Chatham House, piractwo znacząco przyczynia się do wzrostu gospodarczego Somalii. Skuteczna walka z tym procederem mogłaby prowadzić do obniżenia poziomu życia obywateli. Raport potwierdza, że walkę z piractwem należałoby zacząć od poprawy warunków w wioskach rybackich, gdzie mieszkańcy za darmo udzielają noclegu piratom. Władze autonomicznych regionów Somalii, przede wszystkim Puntlandu, które stolica Garoowe jest regularnie doinwestowywana i rozwija się dzięki zyskom piratów, nie zdecydują się na aktywną walkę z piractwem, które przecież przynosi widoczne korzyści materialne.¹⁵⁵

2. RWANDA

Pierwsza misja Organizacji Narodów Zjednoczonych w Rwandzie miała nazwę UNOMUR - Misja Obserwacyjna Organizacji Narodów Zjednoczonych w Ugandzie i Rwandzie. Rozpoczęła działania w połowie 1993 roku. Monitorowała granicę Rwandy z Ugandą, by nie dopuścić do transportu broni między dwoma państwami.¹⁵⁶ Obawiano się gromadzenia broni przez Hutu i Tutsi. W tym czasie trwała konferencja w Aruszy mająca na celu wypracowanie porozumienia między Patriotycznym Frontem Rwandy, dowodzonego przez Paula Kagame, reprezentanta Tutsi, oraz ówczesnego rządu Rwandy, na którego czele stał Hutu – prezydent Juvénal Habyarimana. Mediatorami były Stany Zjednoczone, Francja i już nieistniejąca Organizacja Jedności Afrykańskiej. Powody powołania konferencji oraz konieczności podpisania porozumienia zostały przedstawione w poprzednim rozdziale.

¹⁵² M. Schwarzgruber, *dz. cyt.*

¹⁵³ W. Jagielski, *Somalia – powtórka z Afganistanu, dz. cyt.*

¹⁵⁴ S. Larson, *Na krawędzi..., dz. cyt.*

¹⁵⁵ Polska Agencja Prasowa, „Pirackie” państwo – bez nich gospodarka by upadła?, <http://konflikty.wp.pl/kat,1020303,title,Pirackie-panstwo-bez-nich-gospodarka-by-upadla,wid,14164805,wiadomosc.html>, data odczytu: 23.05.2013.

¹⁵⁶ UNOMUR - Misja Obserwacyjna Organizacji Narodów Zjednoczonych w Ugandzie i Rwandzie, opracowane przez Ośrodek Informacji ONZ w Warszawie, http://www.unic.un.org.pl/misje_pokojowe/unomur.php, data odczytu: 13.05.2013.

Międzynarodowy nadzór nad przebiegiem wcielania w życie postanowień z Aruszy miała sprawować UNAMIR - Misja Organizacji Narodów Zjednoczonych do spraw Pomocy Rwandzie. Poprzednia misja UNOMUR została wchłonięta przez obecną, a jej zadania przejęte. Misja ONZ została ustabilizowana w momencie, gdy uwaga państw europejskich była skupiona na wojnie trwającej w Jugosławii oraz niedługo po porażce Narodów Zjednoczonych w Somalii, co przełożyło się na jakość misji.

W planie UNAMIR miała:

- rozbrojenie i demilitaryzację obu stron rwandyjskiego konfliktu,
- wspieranie prac nad podziałem kraju na kantony Hutu i Tutsi,
- utrzymywanie zdemilitaryzowanej strefy w Kigali,
- oczyszczanie pól minowych,
- nadzorowanie procesu demokratyzacji kraju przed nadchodzącymi wyborami,
- nadzorowanie bezpieczeństwa powracających uchodźców,
- zapewnienie bezpieczeństwa dostaw pomocy humanitarnej.¹⁵⁷

Misja ONZ w Kigali liczyła łącznie 2548 żołnierzy – 2217 *peacekeepers* oraz 331 obserwatorów wojskowych. Dowódcą UNAMIR został specjalny przedstawiciel sekretarza generalnego ONZ Jacques-Roger Booh-Booh, a kontyngentem wojskowym dowodził Roméo Dellaire, kanadyjski generał.

W kwietniu 1994 roku napięta sytuacja przerodziła się w początek masakr Hutu na Tutsi i umiarkowanych Hutu. Belgijscy żołnierze misji, którzy byli najlepiej wyposażoną narodowością, zostali wysłani do obrony premier Agathe Uwilingiyimany, umiarkowanej Hutu, przed ewentualnymi atakami. Dziesięciu żołnierzy chroniących premier poniosło śmierć razem z nią. Radio służące władzom do nawoływania do zabijania Tutsi podawało również informację, że żołnierze ONZ są współwinni zestrzelenia samolotu z prezydentem Habyarimaną na pokładzie. Potęgowało to nienawiść do błękitnych hełmów.¹⁵⁸

Zaraz po śmierci żołnierzy, Belgowie podjęli decyzję o wycofaniu swoich przedstawicieli z Rwandy, co zmniejszyło oddziały UNAMIR do 1705 osób. Belgowie rozpoczęli też aktywne działania i lobbings mający na celu całkowite wycofanie wojsk Narodów Zjednoczonych z Rwandy.¹⁵⁹ Bojówki Hutu Interhamwe i Impuzamugambi odebrały to niemal jako zachętę do dalszego ludobójstwa. Żołnierze ONZ mogli stworzyć

¹⁵⁷ S/RES/872 (1993), Resolution 872 (1993) Adopted by the Security Council at its 3288th meeting, on 5 October 1993, s. 2 [w:] J. Reginia-Zacharski, *dz. cyt.*, s. 89-94.

¹⁵⁸ L. Melvern, *Conspiracy to a murder*, s. 35 [w:] J. Reginia-Zacharski, *dz. cyt.*, s. 96-97.

¹⁵⁹ S/1994/470, *The situation concerning Rwanda, Special report of the Secretary-General on the United Nations Assistance Mission for Rwanda*, 20 kwietnia 1994 [w:] J. Reginia-Zacharski, *dz. cyt.*, s. 96.

ogień tylko w razie bezpośredniego ataku na siebie – w każdym innym przypadku mieli zakaz użycia broni. Masakry trwały – w ciągu kilku pierwszych dni w samym Kigali zginęło paręnaście tysięcy osób. Ambasada francuska podała wtedy informację o śmierci dwóch swoich obywateli, oraz rozpoczęła akcję „Amaryllis” – ewakuacji wszystkich nierwandyjskich obywateli. W ewakuacji pomagały oddziały UNAMIR.¹⁶⁰

W czasie ludobójstwa żaden europejski kraj nie miał swojej ambasady w Rwandzie, co pokazuje, że Rwanda nie znajdowała miejsca na liście europejskich priorytetów. Generał Dallaire informował sekretarza generalnego ONZ Boutrosa Ghałego o bieżącej sytuacji, o tysiącach ginących codziennie ludziach – w tym kobiet i dzieci, o gwałtach, publicznych egzekucjach i sposobach zabijania. Sekretarz generalny nie spieszył się w wydawaniem decyzji, też dlatego, że nie miał poparcia Belgów, którzy chcieli natychmiast wycofać UNAMIR z Rwandy, a także Amerykanów, którzy mieli w pamięci niedawną porażkę w Somalii, i byli dalecy od kolejnego angażu zbrojnego w konflikt w tej części świata. Sekretarz generalny zaproponował trzy rozwiązania sytuacji w Rwandzie:

- 1) powiększenie misji i zmiana mandatu na pozwalający zaprowadzić żołnierzom pokój,
- 2) zmniejszenie misji, by pełniła wyłącznie funkcję mediatora między stronami,
- 3) całkowite wycofanie wszystkich sił.

Decyzja zapadła 21 kwietnia i postanowiono wcielić w życie rozwiązanie drugie – w Kigali pozostawiono tylko 270 żołnierzy, którzy mieli monitorować sytuację, udzielać pomocy humanitarnej i asystować przy mediacjach dotyczących zawieszenia broni.¹⁶¹

Generał Dellaire dowodzący kontyngentem wojskowym w swojej książce „Podając rękę diabłu”, w której opisał przebieg ludobójstwa i obnażył nieudolność ONZ, zarzeka się, że powiadamiał regularnie generalnego sekretarza o wydarzeniach w Rwandzie. Poza tymi informacjami z Rwandy nie wydostawały się niemal żadne wiadomości – wszyscy dziennikarze wyjechali, a Hutu uważali, by wieści nie wydostawały się poza granice kraju.¹⁶² Doniesienia generała nie były wystarczające, by głośno zacząć mówić o ludobójstwie. Zachodnie media dopiero w drugiej połowie kwietnia, kiedy zginęło już ponad 50% Tutsi zamordowanych przez cały okres masakr, zaczęły sugerować, że wydarzenia w Rwandzie mają „znamiona ludobójstwa”, i że toczące się walki są prowadzone na podłożu etnicznym. Słowo „ludobójstwo” do tej pory kojarzyło się wyłącznie z II wojną światową i Holokaustem.

¹⁶⁰ J. Reginia-Zacharski, *dz. cyt.*, s. 101-102.

¹⁶¹ J. Holzgrefe, R. Keohane, *Humanitarian intervention: ethical, legal and political dilemmas*, Cambridge 2003, s. 319, 322 [w:] J. Reginia-Zacharski, *dz. cyt.*, s. 104-105.

¹⁶² R. Dallaire, *Shake Hands with the Devil*, s. 211 [w:] J. Reginia-Zacharski, *dz. cyt.*, s. 105-106.

W Stanach Zjednoczonych zbliżały się wybory do Kongresu, a kongresmeni szczególnie liczyli na głosy żydowskiej mniejszości. Media amerykańskie broniły się przed używaniem sformułowania „ludobójstwo” w swoich doniesieniach z Rwandy, gdyż obawiały się oburzenia ze strony Żydów, a także utraty ich cennego poparcia w nadchodzących wyborach.¹⁶³ Mówi się, że to właśnie wybory do amerykańskiego Kongresu najbardziej spowolniły działania ONZ. Amerykańscy politycy nie chcieli zmiany polityki wobec Rwandy, bo byłoby to jak przyznanie się do błędu. Ponadto społeczeństwo było zmęczone porażką USA w Somalii, i angaż w kolejny konflikt nie przyniósłby fali zachwyków. Początkowe unikanie terminu „ludobójstwo” pozwoliło ONZ nie zmieniać swoich działań i nie rozszerzać misji. ONZ broniła się przed użyciem tego słowa, ponieważ w świetle prawa międzynarodowego Narody Zjednoczone są zobowiązane podjąć działania mające powstrzymać rzeź, jeśli gdzieś na świecie dochodzi do ludobójstwa.¹⁶⁴ Wynika to z Konwencji o zapobieganiu i karaniu zbrodni ludobójstwa z 1948 roku.

Nie było tak, że Rwanda czekała na podjęcie działań Zachodu, i tylko międzynarodowa interwencja mogła powstrzymać ludobójstwo. Paul Kagame, Tutsi, dowodzący Frontem Patriotycznym Rwandy, widząc, co dzieje się w jego ojczyźnie, postanowił złamać założenia konferencji w Aruszy i przekroczył granice Rwandy. Na widok zorganizowanych wojsk FPR rozpoczęła się ucieczka Hutu w obawie przed zemstą.¹⁶⁵ Na te wydarzenia zareagowała Francja – właśnie z inicjatywy tego kraju została przyjęta rezolucja numer 929 mówiąca o przeprowadzeniu operacji „Turkus”, mającej na celu natychmiastowe przywrócenie pokojowych postanowień z Aruszy.¹⁶⁶ Finalnie na początku czerwca 1994 roku, po dwóch miesiącach od rozpoczęcia masakr Hutu na Tutsi w Rwandzie, Rada Bezpieczeństwa ONZ decyduje o rozszerzeniu misji UNAMIR do 5,5 tysiąca żołnierzy. Mandat UNAMIR został poszerzony i dawał żołnierzom, poza prawem do samoobrony, także prawo do obrony chronionych ludzi.¹⁶⁷ Niestety, od założeń do realizacji była długa droga – żadne państwo nie chciało szybko zadecydować i oświadczyć, ilu żołnierzy wyśle na misję. Najszybciej odpowiedziała Ghana, która zadeklarowała chęć wysłania 800 żołnierzy, ale na przykład stany Zjednoczone ciągle postulowały jedynie za utworzeniem stref pomocy

¹⁶³ A. Chaon, *Who failed Rwanda, Journalists or the Media?* [w:] *The media and the Rwanda*, s. 160 [w:] J. Reginia-Zacharski, dz. cyt., s. 106-107.

¹⁶⁴ A. Kuperman, *The limits of humanitarian intervention: genocide in Rwanda*, Washington 2001, s. 98 [w:] J. Reginia-Zacharski, dz. cyt., s. 106-107.

¹⁶⁵ L. Melvern, *A People Betrayed*, s. 29 [w:] J. Reginia-Zacharski, dz. cyt., s. 109-110.

¹⁶⁶ *UN S/RES/929 (1994), Resolution 929 (1994), Adopted by the Security Council at its 3392nd meeting, on 22 June 1994, paragraf 11* [w:] J. Reginia-Zacharski, dz. cyt., s. 110.

¹⁶⁷ J. Reginia-Zacharski, dz. cyt., s. 108-109.

humanitarnej przy grany Rwandy z Tanzanią i Zairem (obecnie Demokratyczną Republiką Kongo).¹⁶⁸

Ponadto Francja podjęła samodzielne działania w ramach operacji „Turkus”. Około 3 tysiące żołnierzy zostało przeniesionych z sąsiedniego Zairu na zachód Rwandy. Kiedy francuskie siły znalazły się w pobliżu frontu, na którym toczyły się walki Hutu z FPR, otrzymały zgodę od ONZ na utworzenie zdemilitaryzowanej strefy humanitarnej.¹⁶⁹ Niedługo potem 20% Rwandy znalazło się pod protekcją Francuzów, którzy zostali tam do końca swojego mandatu, czyli do sierpnia 1994 roku, a następnie przekazali tereny UNAMIR.¹⁷⁰

Padają zarzuty generała Delleire’a, że Francja tak ochoczo zaangażowała się nagle w konflikt rwandyjski, ponieważ poczuła wyrzuty sumienia – nie jest tajemnicą, że z tego kraju płynęło zaopatrzenie w broń dla Hutu tuż przed ludobójstwem. Co więcej, rząd francuski wspierał finansowo Hutu oraz przeprowadzał szkolenia dla wojsk. Francuzi podczas swojej operacji w 1994 roku utrzymywali również strefę bezpieczeństwa, gdzie mogli schronić się Hutu uciekający przed zemstą.¹⁷¹ Niemniej operacja „Turkus” jest oceniana pozytywnie – w jej ramach ponad 1,5 miliona osób zostało objętych ochroną, ponadto złagodziła wizerunek Francji, która była postrzegana jako współwinny w konflikcie.¹⁷²

Misja UNAMIR zakończyła się w Rwandzie w 1996 roku.¹⁷³ Nie był to koniec zaangażowania świata Zachodu w afrykańskim kraju. Popełniona zbrodnia musiała zostać zdefiniowana i osądzona. ONZ wiedziała, że musi sprawić, aby sprawiedliwości stało się zadość, by chociaż częściowo odkupić swoje winy za brak zaangażowania w ludobójstwo i za śmierć nawet do 1,5 miliona ludzi. Istniały dwa wyjścia na ukaranie morderców – pozostawienie tego zadania Rwandyjczykom lub powołanie Międzynarodowego Trybunału Karnego.¹⁷⁴ Narody Zjednoczone zdecydowały się na wcielenie w życie drugiej opcji, ponieważ:

- Rwanda, zniszczona po wojnie, nie była sobie w stanie technicznie poradzić z czekającymi długimi procesami,

¹⁶⁸ R. Dallaire, *dz. cyt.*, s. 259 [w:] J. Reginia-Zacharski, *dz. cyt.*, s. 109.

¹⁶⁹ D. Ambrosetti, *La France au Rwanda: un discours de légitimation morale*, Paris 2001, s. 74-75 [w:] J. Reginia-Zacharski, *dz. cyt.*, s. 112-113.

¹⁷⁰ A. J. Kuperman, *The Limits of Humanitarian Intervention*, s. 173 [w:] J. Reginia-Zacharski, *dz. cyt.*, s. 113.

¹⁷¹ R. Dallaire, *dz. cyt.*, s. 214-215 [w:] J. Reginia-Zacharski, *dz. cyt.*

¹⁷² D. Ambrosetti, *dz. cyt.*, s.72 [w:] J. Reginia-Zacharski, *dz. cyt.*

¹⁷³ UNAMIR – *Misja Organizacji Narodów Zjednoczonych do spraw Pomocy Rwandzie*, opracowane przez Ośrodek Informacji ONZ w Warszawie, http://www.unic.un.org.pl/misje_pokojowe/unamir.php, data odczytu: 19.05.2013.

¹⁷⁴ J. Reginia-Zacharski, *dz. cyt.*, s. 120.

- wymordowano ponad 15% ludności Rwandy, w konsekwencji w 1995 roku w kraju było zaledwie 12 prokuratorów i 36 sędziów,¹⁷⁵
- w Rwandzie można było skazywać na karę śmierci za najcięższe przewinienia, a ONZ nie popiera takiej kary,
- w byłej Jugosławii niedługo wcześniej powołano taki Trybunał i zyskał on pozytywne opinie ONZ i społeczności międzynarodowej,
- sprawiedliwe ukaranie morderców byłoby przestrożą dla Afryki, i stałoby się dla tego kontynentu tak ważne, jak proces norymberski dla Europy.¹⁷⁶

Międzynarodowy Trybunał Karny dla Rwandy rozpoczął działalność w 1995 roku i funkcjonuje do tej pory. Tylko w 2011 roku jego budżet wynosił 245 milionów dolarów, przy zatrudnieniu ponad 600 osób. UNOMUR pochłonęła 2,3 miliony dolarów¹⁷⁷, a UNAMIR – misja, której nie udało się powstrzymać ludobójstwa, posiadała budżet 453,9 milionów dolarów.¹⁷⁸

Można dopatrywać się wielu przyczyn braku interwencji ONZ w czasie ludobójstwa – niewiedza mediów, Zachód odwracający oczy od Afryki po porażce Somalii, niezdolność do podjęcia decyzji przez sekretarza generalnego ONZ Boutrosa Ghali, niechęć do nazwania masakr ludobójstwem, do nazwania prawdy po imieniu. Zawinił system przekazywania informacji i strach. Ludobójstwo na Tutsi zbiegło się w czasie w wyborami do Kongresu w USA, z wojną w Bośni, nastąpiło niedługo po somalijskich wydarzeniach – świat nie interesował się Rwandą, był nieprzychylny do angażu się w kolejny konflikt w Afryce. Miało to swoją cenę – destabilizacja sytuacji wewnętrznej sąsiedniej Demokratycznej Republiki Konga przez masowy napływ uchodźców Hutu, miliony dolarów wyłożone przez Zachód na działalność Międzynarodowego Trybunału Karnego dla Rwandy, na pomoc humanitarną dla obozów dla uchodźców; początkowa dezinformacja, jakoby Hutu są pokrzywdzonymi, uciekającymi z ojczyzny. Przez brak reakcji zginęło nawet 1,5 miliona ludzi, nie mówiąc o zgwałconych kobietach, które były okaleczane i specjalnie zarażane wirusem HIV, dzieciach urodzonych z gwałtów, konieczności odbudowy zaufania społecznego w Rwandzie i ustabilizowania sytuacji wewnątrz kraju, zarówno politycznej, jak i gospodarczej oraz międzyludzkiej.

¹⁷⁵ J. Nowakowska-Matusecka, *Odpowiedzialność karna jednostek za zbrodnie popełnione w byłej Jugosławii i Rwandzie*, Katowice 2000, s. 17 [w:] J. Reginia-Zacharski, *dz. cyt.*, s. 120.

¹⁷⁶ J. Nowakowska-Matusecka, *dz. cyt.*, s. 5 [w:] J. Reginia-Zacharski, *dz. cyt.*, s. 120-121.

¹⁷⁷ *Uganda-Rwanda – UNOMUR*, <http://www.un.org/en/peacekeeping/missions/past/unomurfacts.html>, data odczytu: 23.05.2013.

¹⁷⁸ *Rwanda- UNAMIR, Facts and Figures*, <http://www.un.org/en/peacekeeping/missions/past/unamirF.htm>, data odczytu: 19.05.2013.

3. DEMOKRATYCZNA REPUBLIKA KONGA

Jak zostało wspomniane we poprzednim rozdziale, po ludobójstwie dziesiątki tysięcy Hutu uciekło poza granice Rwandy przed zemstą Tutsi. Udali się przede wszystkim do Zairu, gdzie rządzący już wtedy niemal 40 lat Mobutu Sese Seko obiecał im azyl i wsparcie.¹⁷⁹ Społeczność międzynarodowa zaczęła naciskać ONZ, by zareagowała na ten kryzys uchodźców. W obozach szerzyły się choroby, nie było żadnej infrastruktury sanitarnej. Rozpoczęła się jedna z największych operacji humanitarnych, jaką widział świat. Ponad 200 organizacji było zaangażowanych w pomoc dla uchodźców z Rwandy na terenie Zairu, szczególnie w regionie Kivu. Jednak wkrótce obozy zaczęły być rządzone przez bojówkarzy Hutu z Interhamwe, którzy decydowali, kto dostanie pomoc oraz o przydziale żywności i leków. Hutu zaczęli szkolić swoich żołnierzy, nie kryjąc się z tym przed sanitariuszami, bo nie wyobrażali sobie powrotu do swojego kraju inaczej niż jako armia obalająca Tutsi.¹⁸⁰ Pojawiały się apele organizacji międzynarodowych udzielających pomocy uchodźcom do Narodów Zjednoczonych o opanowanie sytuacji i zapewnienie bezpieczeństwa pracownikom humanitarnym. ONZ próbowała zadziałać, ale nie przyniosło to efektów, i kilka pozarządowych organizacji cieszących się zaufaniem społecznym, między innymi Lekarze Bez Granic, zrezygnowało z udzielania pomocy w obozach i wycofało się wtedy z Zairu.¹⁸¹

Obecność uchodźców Hutu nie pomagała w stabilizacji sytuacji w Demokratycznej Republice Konga (nazwa zmieniona z Zairu w 1997 roku), ciągle targanej konfliktami o władzę, surowce i wpływy polityczne w państwie, sporami granicznymi oraz etnicznymi starciami wewnątrz kraju. Wybuchła wojna domowa, która jest nazywana wielką wojną afrykańską ze względu na ilość zaangażowanych państw, oraz fakt, że pochłonęła największą ilość ofiar od czasów II wojny światowej.¹⁸² W końcu w 1999 roku w Lusace, stolicy Zambii, zostało podpisane porozumienie o zawieszeniu broni między walczącymi stronami, czyli między Demokratyczną Republiką Konga, Angolą, Namibią, Ugandą, Rwandą, Zambią i Zimbabwe.¹⁸³ Pokojowa umowa między krajami przewidywała między innymi uwolnienie jeńców wojennych, zaprzestanie działań zbrojnych w ciągu 24 godzin od podpisania porozumienia, gwarancję praw różnych grup etnicznych. ONZ uchwaliła rezolucję,

¹⁷⁹ J. Reginia-Zacharski, *dz. cyt.*, s. 143.

¹⁸⁰ D. Rosiak, *dz. cyt.*, s. 171-179.

¹⁸¹ H. Slim, *Killing civilians: method, madness, and morality in war*, New York 2008, s. 37 [w:] J. Reginia-Zacharski, *dz. cyt.*, s. 144.

¹⁸² T. Turner, *The Congo wars*, s. 47 [w:] J. Reginia-Zacharski, *dz. cyt.*, s. 148.

¹⁸³ MONUC – Misja Obserwacyjna Organizacji Narodów Zjednoczonych w Demokratycznej Republice Konga, opracowane przez Ośrodek Informacji ONZ w Warszawie, http://www.unic.un.org.pl/misje_pokojowe/monuc.php, data odczytu: 20.05.2013.

w rezultacie której do DRK w listopadzie 1999 roku została skierowana misja mająca na celu obserwację implementacji postanowień z Lusaki. MONUC – Misja Obserwacyjna Narodów Zjednoczonych w Demokratycznej Republice Kongo miała mandat trwający do 2010 roku.¹⁸⁴

Do zadań MONUC należało:

- nadzorowanie przestrzegania porozumienia o zawieszeniu broni,
- ustanowienie i utrzymanie stałego kontaktu z centrami dowodzenia wszystkich sił zbrojnych,
- wykonanie w czasie 45 dni od przyjęcia rezolucji 1291 (2000) planu dotyczącego realizacji porozumienia o zawieszeniu broni ze szczególnym uwzględnieniem następujących celów: zebranie i weryfikacja informacji o wszystkich miejscowych siłach zbrojnych, utrzymanie stanu zawieszenia walk, rozdzielenie i przemieszczenie na odpowiednie pozycje sił zbrojnych poszczególnych stron konfliktu, a następnie rozbrojenie, demobilizacja, powrót do miejsc zamieszkania członków zbrojnych grup i wycofanie obcych sił zbrojnych,
- prowadzenie rozmów ze stronami konfliktu w celu wypuszczenia jeńców wojennych,
- wspieranie pomocy humanitarnej,
- nadzorowanie przestrzegania praw człowieka,
- prowadzenie działań mających na celu eliminację min i materiałów wybuchowych.¹⁸⁵

Mandat misji był parokrotnie rozszerzany o kompetencje, a także o liczbę stacjonujących żołnierzy. Działo się tak, ponieważ mimo podpisania rozejmu, państwa nawzajem oskarżały się o łamanie postanowień z Lusaki; nie ustały również walki w Kongo i na jego granicach.¹⁸⁶ Początkowo w Kongo stacjonowało 500 obserwatorów, ale gdy okazało się, że konflikt zaognia się, a sytuacja nie ulega stabilizacji, rozszerzono liczbę personelu wojskowego do 5537, w 2002 liczba ta osiągnęła 8700 osób, a w 2007 roku ponad 16 tysięcy. W lipcu 2006 roku w DRK odbyły się pierwsze demokratyczne wybory od 40 lat. Przebieg wyborów kontrolowało niemal 18 tysięcy żołnierzy MONUC, dodatkowo wspartych przez Unię Europejską z 1400 osobami.¹⁸⁷ Wybory wygrał w drugiej turze syn Laurenta Kabili, Joseph – jego dojście do władzy nie zmieniło jednak sposobu rządzenia krajem – rząd

¹⁸⁴ *Kongo (Demokr. Rep. Kongo) – Konflikt*,

http://www.stosunkimiedzynarodowe.info/kraj,Kongo_Demokr_Rep_Kongo,problemy,Konflikt#nojascript:To pL_Killer%20%20#5148913190064474798, data odczytu: 20.05.2013.

¹⁸⁵ *MONUC – Misja Obserwacyjna Organizacji Narodów Zjednoczonych w Demokratycznej Republice Kongo*, dz. cyt.

¹⁸⁶ G. Prunier, *Africa's World War*, s.170 [w:] J. Regina-Zacharski, dz. cyt., s. 149.

¹⁸⁷ *Kongo (Demokr. Rep. Kongo) – Konflikt*, dz. cyt.

ciągle był skorumpowany, a ludność toczyła walki i głodowała.¹⁸⁸ Od tego czasu zbrojne konflikty nie ustają, a ONZ nie potrafi im skutecznie zapobiec.

Wobec żołnierzy ONZ, będących na misji w DRK w ramach MONUC pojawiało się wiele zarzutów nadużywania swojego mandatu. Jednym z zadań żołnierzy było ochranianie miejscowej ludności, również z użyciem broni, ale kiedy w okolicach miasta Bunia w północno-wschodniej części kraju paramilitarne oddziały partyzantów napadły na ludność cywilną, żołnierze nie zareagowali. Ta sama sytuacja miała miejsce, gdy rebelianci Tutsi zaatakowali miasto Bukavu – błękitne hełmy wycofały się, przyzwalając na śmierć dziesiątek osób. Tutaj zarzuty się nie kończą – według wewnętrznej kontroli ONZ na porządku dziennym były kontakty seksualne żołnierzy z kongijskimi kobietami, a także zmuszanie je do prostytucji, również te poniżej 18 roku życia. Według danych OIOS (The Office of Internal Oversight Services), biura wewnętrznej kontroli ONZ, w tych wydarzeniach brali udział żołnierze ze wszystkich większych jednostek. Co więcej, śledztwo wykazało, że pakistańskie oddziały wywozły z kraju złoto warte miliony dolarów. Były to łapówki od paramilitarnych grup kongijskich rebeliantów, którzy mieli zostać rozbrojeni i postawieni przed sądem. Za sprawą przekupstwa nie dość, że paramilitarne oddziały dostały nową broń i żywność, to także były informowane, gdzie są postawione patrole błękitnych hełmów, i jak ich unikać. Nie udało się złapać winowajców, gdyż Pakistańczycy opuścili misję, a rząd Pakistanu nie chciał kontynuować wewnętrznego śledztwa.¹⁸⁹ Do listy zarzutów dodaje się także przemyt i torturowanie. Mimo tego że żołnierze często zamiast ochraniać, stają się oprawcami, nie podważa się celowości misji i nie rozważa się ich wycofania.

Misja MONUC miała za zadanie współpracować z kongijską armią. Jednak działania kongijskiej armii budziły duże kontrowersje, była między innymi oskarżana o bezpodstawne zabicie ponad 1400 cywilów w operacjach przeciw rebeliantom. Raporty wydane w 2009 roku, traktujące o nadużyciach ze strony Kongijczyków, przygotowała organizacja Human Rights Watch.¹⁹⁰ W raportach znalazły się również zarzuty, że działania przeciw paramilitarnym bojówkom rebeliantów nie tylko nie przyniosły żadnego efektu, ale tylko pogłębiły kryzys humanitarny.¹⁹¹ W wyniku upublicznienia tych danych, MONUC ogłosiło zawieszenie współpracy z kongijską armią.

¹⁸⁸ D. Rosiak, *dz. cyt.*, s. 178.

¹⁸⁹ M. Bitala, *Grzechy aniołów stróżów*, <http://www.polityka.pl/swiat/tygodnikforum/226713,1,zolnierze-onz-ich-grzechy.read>, data odczytu: 19.05.2013.

¹⁹⁰ *Kongo (Demokr. Rep. Kongo) – Konflikt*, *dz. cyt.*

¹⁹¹ Tamże.

W 2010 roku na forum ONZ zapadła decyzja o przekształcenie MONUC w misję stabilizacyjną MONUSCO o maksymalnej liczebności 19815 żołnierzy, i dodatkowo 2201 obserwatorów. W dniu 1 lipca 2010 roku MONUC zastąpiła MONUSCO, czyli Misja Stabilizacyjna Organizacji Narodów Zjednoczonych w Demokratycznej Republice Kongo. Do zadań MONUSCO należy:

- ochrona ludności cywilnej, personelu humanitarnego i obrońców praw człowieka przed przemocą fizyczną oraz ochrona personelu Narodów Zjednoczonych,
- wsparcie działań rządu DRK na rzecz walki z bezprawiem oraz na rzecz zapewnienia ochrony ludności przed naruszeniami międzynarodowych praw człowieka oraz praw humanitarnych, włączając w to wszelkie formy przemocy na tle seksualnym,
- wspieranie rządu DRK i międzynarodowych podmiotów w rozwijaniu zdolności wojskowych, w tym sądów wojskowych i policji wojskowej oraz wspieranie reformy systemu policyjnego,
- opracowanie i realizacja wieloletniego programu Narodów Zjednoczonych na rzecz wspierania sądownictwa: stworzenie systemu sądownictwa, policyjnego oraz więziennictwa na terytoriach objętych konfliktem,
- wspieranie rządu DRK w sprawowaniu władzy na terytoriach zajętych przez grupy zbrojne,
- monitorowanie embarga na dostawy broni, nałożone przez Radę Bezpieczeństwa ONZ na mocy rezolucji 1896 z 2009 r., oraz przejęcie broni czy innych materiałów objętych zakazem,
- zapewnienie technicznej i logistycznej pomocy przy organizacji krajowych i lokalnych wyborów, na prośbę władz DRK.¹⁹²

Misja MONUSCO jest uznawana za najkosztowniejszą misję ONZ w historii. Według danych Narodów Zjednoczonych, budżet misji na rok działań wynosi około 1,4 miliarda dolarów, plus dodatkowo 140 milionów dolarów przeznaczane na dodatkowe koszty. Misja MONUC, trwająca niemal 11 lat, pochłonęła w sumie 8,73 miliardów dolarów.¹⁹³ Mimo wydatków ONZ, organizacje humanitarne obserwujące poziom życia ludności w DRK biją na alarm – zaledwie 25% ludności ma dostęp do wody pitnej, 10% do elektryczności¹⁹⁴, a ponad

¹⁹² MONUSCO – Misja Stabilizacyjna Organizacji Narodów Zjednoczonych w Demokratycznej Republice Kongo, opracowane przez Ośrodek Informacji ONZ w Warszawie, http://www.unic.un.org.pl/misje_pokojowe/monusco.php, data odczytu: 21.05.2013.

¹⁹³ MONUSCO Facts and Figures, <http://www.un.org/en/peacekeeping/missions/monusco/facts.shtml>, data odczytu: 21.05.2013.

¹⁹⁴ Nowe porażające dane nt. gwałtów w Kongo..., dz. cyt.

50% dzieci, które stanowią niemal połowę 69 milionowej populacji kraju, w 2008 roku była niedożywiona.¹⁹⁵ Od lat początku lat 90. w DRK zginęło 5 milionów ludzi.¹⁹⁶ Konflikt kongijski pochłania miesięcznie około 50 tysięcy żyć (dane na 2008 rok), z czego połowa to dzieci poniżej 5 roku życia. $\frac{3}{4}$ mieszkańców żyje na granicy ubóstwa, czyli za mniej niż dolara dziennie, a rząd przeznacz na opiekę medyczną przeciętnego obywatela 15 dolarów rocznie – w Stanach Zjednoczonych kwota ta wynosi 6 tysięcy dolarów. Mimo pieniędzy płynących do Kinszasy z Zachodu, Kongo wciąż pozostaje „jądrem ciemności” – według raportu UNICEF jest to jeden z najniebezpieczniejszych i najbiedniejszych krajów świata.¹⁹⁷

W marcu 2013 roku pojawiła się informacja, że ONZ przegłosowała rezolucję, w której zezwala żołnierzom misji MONUSCO na angażowanie się w walki z rebeliantami. Co to oznacza w praktyce? Rezolucja przyznaje misji największe w historii ONZ uprawnienia do udziału w walce. Obecnie żołnierze nie mogą otworzyć ognia, o ile sami nie zostaną zaatakowani – po wcieleniu w życie nowej rezolucji będą mogli stosować technikę „wyszukiwania i zniszczenia” oddziałów paramilitarnych. Rezolucja mówi również o utworzeniu kongijskich sił szybkiego reagowania – brygady interwencyjnej, która przejęłaby bojowe zadania MONUSCO. W afrykańskich organizacjach, ale i wśród społeczności międzynarodowej, pojawiają się głosy wyrażające obawę wobec angażu sił pokojowych i stabilizacyjnych w operacje bojowe. Mówi się, iż może to doprowadzić do eskalacji konfliktu kongijskiego, oraz naciska się na ONZ, by ta, równocześnie z przyznaniem szerszych uprawnień MONUSCO, zapewniła większą ochronę praw człowieka cywilom. Rezolucja została przyjęta teraz, gdyż ONZ nie widzi poprawy sytuacji w DRK, mimo że stacjonuje tam już od 1999 roku. Siły pokojowe i stabilizacyjne nie wpływają na poprawę bezpieczeństwa czy poziomu życia obywateli, oraz, jak pokazują doniesienia z Kinszasy, na ustanie konfliktów zbrojnych toczących się głównie na północy kraju.¹⁹⁸

¹⁹⁵ J. Knie-Górna, *dz. cyt.*

¹⁹⁶ W. Jagielski, *Demokratyczna Republika Konga: w rocznicę rebelii – wojna rebeliantów*, <http://konflikty.wp.pl/kat,1020301,title,Demokratyczna-Republika-Konga-w-rocznicze-rebelii-wojna-rebeliantow,wid,15411009,wiadomosc.html>, data odczytu: 21.05.2013.

¹⁹⁷ W. Jagielski, *Kongo wciąż jest „jądrem ciemności”*, *dz. cyt.*

¹⁹⁸ C. Brooks, *Pierwszy w historii mandat bojowy sił pokojowych ONZ*, http://www.stosunkimiedzynarodowe.info/arttykul,1494,Pierwszy_w_historii_mandat_bojowy_sil_pokojowych_ONZ?q_and_a#nojavascript:TopL_Killer%20%20#757128824114695865, data odczytu: 21.05.2013.

ZAKOŃCZENIE

Praca opisuje szczegółowo działania ONZ w wybranych krajach afrykańskich, przedstawia tło konfliktów oraz porządkuje chronologicznie wiedzę. Przykłady misji w tych państwach obnażają nieudolność działań ONZ, a także brak politycznej i wojskowej chęci angażu świata Zachodu w Afryce. Somalia, państwo, które pod tą nazwą praktycznie nie istnieje; Demokratyczna Republika Kongo, ciągle będąca „jądrem ciemności”, targana konfliktami – misje ONZ od lat nie przyczyniają się do poprawy sytuacji wewnętrznej tych krajów. Rwanda jest wyjątkiem – jako bezpieczny i prężnie rozwijający się kraj wyróżnia się na tle kontynentu. Ale ludobójstwo pozostanie faktem, tak samo jak brak jakichkolwiek skutecznych działań ONZ mogących powstrzymać rzezie w 1994 roku.

Pisząc pracę zaskoczeniem dla mnie było, jak niewiele informacji dotyczących działalności organizacji międzynarodowych można znaleźć. Wszystko sprowadzało się do suchych danych, w związku z czym niemal niemożliwa jest analiza, czy misje ONZ wpływają na jakość życia mieszkańców na terytoriach swojego działania, i jeśli tak, to w jaki sposób. Jest to pole do dalszej analizy. Istotne jest również postrzeżenie żołnierzy Narodów Zjednoczonych przez biorców pomocy, czyli mieszkańców krajów działań misji. Czy czują się bezpieczniej, mając świadomość stacjonujących sił międzynarodowych? Czy widzą poprawę jakości życia i wzrost bezpieczeństwa? Kolejnym istotnym zagadnieniem, które wymagałoby zbadania, jest sensowność działalności organizacji międzynarodowych, w tym humanitarnych, w Afryce.

Niejednokrotnie podróżując przez Afrykę Wschodnią, a następnie czytając literaturę na ten temat, zadawałam sobie pytanie, czy organizacje charytatywne nie zabijają chęci działania w samych Afrykanach, poprzez dawanie im gotowych rozwiązań, a nie angażowanie ich do szukania takowych. Czy nie dają ryby, zamiast dawać wędkę. Jest to kolejne pole do bardzo szerokich badań, bowiem organizacje różnią się nie tylko między sobą, ale również sposobem działalności w innych krajach. Ze wstępnych hipotez można byłoby założyć, że działanie organizacji najczęściej nie zdaje egzaminu ze względu na brak rozpoznania w terenie – chce się aplikować takie same rozwiązania w każdym kraju, nie zwracając uwagi na kulturowe, etniczne, klimatyczne czy historyczne uwarunkowania. Z góry się zakłada, iż to, co sprawdziło się w Europie, sprawdzi się w Afryce, lub to, co odniosło sukces w jednym państwie, odniesie go i w kolejnym. Być może ten sam czynnik sprawia, że misje ONZ nie zawsze przyczyniają się do poprawy warunków życia w krajach swojej działalności. Warto się również zastanowić, jak pomoc jest wprowadzana. Najczęściej jest to

budowanie szkół, szpitali czy rozdawanie jedzenia. Ale po co budować szkoły, skoro nie ma wyształconej kadry, żeby tam uczyła? Po co budować szpitale, skoro nie ma lekarzy ani pielęgniarek? Dlaczego rozdawane jest jedzenie, zamiast uczenia, jak uprawiać rośliny? Nie twierdzą, że należałoby przekreślić całą działalność charytatywną, ale koniecznością jest angażowanie lokalnej ludności do działalności owych organizacji, i przekazywanie im kompetencji, z czasem oddając całą strukturę we władanie Afrykanów.

Można też trochę poteoretyzować – co by było, gdyby znieść wszystkie granice państwowe i pozwolić ludom żyjącym tam nanieść je na nowo, od początku do końca nadzorując nowy podział administracyjny Afryki? Taka sytuacja nigdy nie będzie miała miejsca, ale czy nie byłoby wtedy sprawiedliwiej, a w konsekwencji – czy nie nastąpiłby pokój? Źródła konfliktów w Afryce możemy szukać w czasach kolonialnych, kiedy to Europejczycy podzieli kontynent według własnych preferencji, nie zważając na historię konfliktów między ludami zamieszkującymi dany obszar. Zachód zbiera teraz żniwa tego sztucznego podziału, wydając setki milionów dolarów rocznie na ustabilizowanie sytuacji zarówno politycznej, jak i gospodarczej na terenie Afryki. Dlatego można zastanowić się, co by się stało, gdyby ten podział mógł odbyć się od początku.

Równie dobrze można byłoby zapytać o obecność ONZ w Afryce – czy dobrze, że tam stacjonuje i przeprowadza operacje militarne, czy też lepiej, by skupiła się tylko i wyłącznie na aspekcie niesienia pomocy humanitarnej, albo nawet zostawiła taką pomoc innym organizacjom międzynarodowym, nie wzbudzających tylu kontrowersji, a sama wycofała się zupełnie z Afryki? Co by się stało, gdyby zostawić Afrykę samą sobie? Podniosłaby się po paru latach zmagania, czy też pochłonęły by ją krwawe konflikty, głód, epidemie chorób i kataklizmy?

Nasuwa się jeszcze jeden wniosek, który powinien odnosić się do wszystkiego, co jest pisane i mówione na temat kontynentu afrykańskiego. Afryka to nie skansen, zatrzymany w czasie miejscem na Ziemi. Jest prężnie rozwijającym się kontynentem, i obok dzikiej przyrody i barwnych plemion istnieje tam też przyspieszający rozwój gospodarczy, poszerzająca się ilość ludzi mających dostęp do zdobyczy cywilizacyjnych, takich jak Internet czy telefony komórkowe, budowane są nowoczesne drogi i infrastruktura. Należy pamiętać, że Europejczyk nie zawsze ma rację, a jego rozwiązania nie wszędzie muszą się sprawdzić. Systemy wartości Afrykanów różnią się zarówno między sobą, jak i tych europejskich, ale to nie znaczy, że są gorsze. Nie powinno się negatywnie oceniać czegoś, co nieznane; to, że coś jest inne, nie znaczy, że jest gorsze.

SPIS RYSUNKÓW

Rysunek 1 Podział Afryki między kraje europejskie.....	8
Rysunek 2 Rok uzyskania niepodległości przez poszczególne państwa.	15

SPIS UŻYTYCH SKRÓTÓW

AFDLC	Sojusz Sił Demokratycznych na Rzecz Wyzwolenia Kongo-Zairu
AMISOM	Misja Unii Afrykańskiej w Somalii
DRK	Demokratyczna Republika Konga
FAO	Organizacja Narodów Zjednoczonych do spraw Wyżywienia i Rolnictwa
FPR	Front Patriotyczny Rwandy
IRC	International Rescue Committe
M23	Ruch 23 Marca
MLC	Ruch na rzecz Wyzwolenia Konga
MONUC	Misja Obserwacyjna Narodów Zjednoczonych w Demokratycznej Republice Konga
MONUSCO	Misja Stabilizacyjna Organizacji Narodów Zjednoczonych w Demokratycznej Republice Konga
NATO	Organizacja Traktatu Północnoatlantyckiego
OIOS	The Office of Internal Oversight Services
ONZ	Organizacja Narodów Zjednoczonych
UA	Unia Afrykańska
UE	Unia Europejska
UNAMIR	Misja Organizacji Narodów Zjednoczonych do spraw Pomocy Rwandzie
UNHCR	Urząd Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych do spraw Uchodźców
UNICEF	Fundusz Narodów Zjednoczonych na Rzecz Dzieci
UNITAF	Zjednoczone Siły Zadaniowe
UNOMUR	Misja Obserwacyjna Organizacji Narodów Zjednoczonych w Ugandzie i Rwandzie
UNOSOM I	Pierwsza Operacja Organizacji Narodów Zjednoczonych w Somalii
UNOSOM II	Druga Operacja Organizacji Narodów Zjednoczonych w Somalii
UNPOS	Biuro Polityczne Narodów Zjednoczonych dla Somalii
USA	Stany Zjednoczone Ameryki Północnej

BIBLIOGRAFIA

LITERATURA

- Bajtyngier A., Kulczyk S., *Świadomi i pomocni. W stronę odpowiedzialnej turystyki. Przykłady z Nigru i Sierra Leone*, <http://pah.org.pl>
- Choszcz K., *Moja Afryka*, Wydawnictwo Bernardinum, Pelpin 2008
- Gebru S., *Wpływ naturalnego środowiska na kształtowanie się oryginalnej kultury Etiopii*, <http://www.staff.amu.edu.pl>
- Hatzfeld J., *Nagość życia. Opowieści z bagien Rwandy*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2011
- Hatzfeld J., *Sezon maczet*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2012
- Hatzfeld J., *Strategia antylop*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2009
- Heinrich Böll Foundation, *Somalia. Current Conflicts and New Chances for State Building*, <http://www.boell.de>
- Hochschild A., *Duch króla Leopolda. Opowieść o chciwości, terrorze i bohaterstwie w kolonialnej Afryce*, Wydawnictwo Sfery, Warszawa 2012
- Jagielski W., *Nocni wędrowcy*, Wydawnictwo R.A.B., Warszawa 2009
- Jagielski W., *Wypalanie traw*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2012
- Kapuściński R., *Gdyby cała Afryka...*, Wydawca Agora SA, Warszawa 2011
- Kapuściński R., *Jeszcze jeden dzień życia*, Wydawnictwo Czytelnik, Warszawa 2001
- Kennedy P., *Mocarstwa świata. Narodziny – rozkwit – upadek. Przemiany gospodarcze i konflikty zbrojne w latach 1500-2000*, Wydawnictwo „Książka i Wiedza”, Warszawa 1994
- Kraśko P., *Rwanda w stanie wojny*, Wydawnictwo G+J RBA, Warszawa 2012
- Kruszona M., *Uganda. Jak się masz, muzungu?*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2011
- Poussin A. i S., *Afryka Trek. Od Przylądka Dobrej Nadziei do Kilimandżaro*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2011
- Regina-Zacharski J., *Rwanda. Wojna i ludobójstwo*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012
- Rosiak D., *Żar. Oddech Afryki*, Wydawnictwo Otwarte na świat, Warszawa 2010
- Szejnert M., *Dom żółwia. Zanzibar*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2011
- Theroux P., *Safari Mrocznej Gwiazdy. Łądem z Kairu do Kapsztadu*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2013
- Turski M., *Lumumba i jego kraj*, Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1962

ARTYKUŁY

A) W PRACACH ZBIOROWYCH

- Bartnicki A., *Faszoda 1898* [w:] *Zarys dziejów Afryki i Azji 1869-1996*, praca zb. pod red. A. Bartnickiego Wydawnictwo Książka i Wiedza, Warszawa 1996, 1998, s. 34-39.
- Leśniewski M., *Kongo-Katanga, 1960-1964* [w:] *Zarys dziejów Afryki i Azji 1869-1996*, praca zb. pod red. A. Bartnickiego Wydawnictwo Książka i Wiedza, Warszawa 1996, 1998, s. 301.
- Leśniewski M., *Wojna brytyjsko-burska 1899-1902* [w:] *Zarys dziejów Afryki i Azji 1869-1996*, praca zb. pod red. A. Bartnickiego Wydawnictwo Książka i Wiedza, Warszawa 1996, 1998, s. 73-85.
- Stankiewicz W., *Sytuacja wewnętrzna w Somalii po upadku rządu Mohameda Siada Barre i interwencji międzynarodowej w latach 1992-1994*, [w:] „Gdańskie Studia Międzynarodowe” 2003 pod red. M. J. Malinowskiego, vol. 2, nr 2, Wydawnictwo ASKON, s. 59-77.

B) W PRACACH ZBIOROWYCH ON-LINE

- Ibrahim M. H, Terlinden U., *Making Peace, Rebuilding Institutions: Somaliland – A Success Story?* [w:] Heinrich Böll Foundation, *Somalia. Current Conflicts and New Chances for State Building*, <http://www.boell.de>
- Igiehon A., *Afryka: kontynent dobrobytu i ubóstwa* [w:] M. Diouf, A. Igiehon, N. Karamalla, D. Rasolomampionona, P. Średziński, *Jak mówić i pisać o Afryce?*, <http://afryka.org>
- Nisonoff L., <http://www.pah.org.pl>
- Rai S. M., *Historia międzynarodowego rozwoju: pojęcia i konteksty* [w:] *Kobiety, gender i globalny rozwój* pod red. N. Visvanathan, L. Duggan, N. Wiegiersma, <http://www.pah.org.pl>

C) DOSTĘPNE ON-LINE

- Bitala M., *Grzechy aniołów stróżów*, <http://www.polityka.pl>
- Brooks C., *Pierwszy w historii mandat bojowy sił pokojowych ONZ*, <http://www.stosunkimiedzynarodowe.info>
- Draper R., *Zdrzutana Somalia*, <http://www.national-geographic.pl>
- Dżikija N., *Ranking państw upadłych: Somalia najgorszym krajem świata*, <http://www.gazetaprawna.pl>
- Jagielski W., *Afrykańska klęska ONZ*, <http://wyborcza.pl>
- Jagielski W., *Afrykański kolos staje na nogi?*, <http://wiadomosci.gazeta.pl>
- Jagielski W., *Demokratyczna Republika Konga: w rocznicę rebelii – wojna rebeliantów*, <http://konflikty.wp.pl>

- Jagielski W., *Kongijski watażka Bosco „Terminator” Ntaganda w haskim areszcie*, <http://konflikty.wp.pl>
- Jagielski W., *Kongo budzi się z koszmaru*, <http://wiadomosci.gazeta.pl>
- Jagielski W., *Kongo wciąż jest „jądrem ciemności”*, <http://wiadomosci.gazeta.pl>
- Jagielski W., *Nikt nie może pomóc Kongu*, <http://wiadomosci.gazeta.pl>
- Jagielski W., *Somalię czeka nowa wojna*, <http://wiadomosci.gazeta.pl>
- Kapuściński R., *Heban. Rozdział 16. Wykład o Ruandzie, cz. 1*, <http://wyborcza.pl>
- Kapuściński R., *Heban, odc. 17, Wykład o Ruandzie cz. 1*, <http://kapuscinski.info>
- Kapuściński R., *Heban odc. 23, Stygnące piekło cz. 1*, <http://kapuscinski.info>
- Knie-Górna J., *Dzieci umierają po cichu*, <http://www.przewodnik-katolicki.pl>
- Kobeszko Ł., *Misja Unii Afrykańskiej pozostanie w Somalii*, za: Prensa Latina, UN, <http://www.psz.pl>
- Larson S., *Na krawędzi ekologicznej katastrofy: Somalia a odpady*, <http://www.politykaglobalna.pl>
- Larson S., *Somalia, kraj pogrążony w chaosie*, <http://www.stosunkimiedzynarodowe.pl>
- Makolągwa A., *Somalia ma nową konstytucję. I co z tego?*, <http://www.politykaglobalna.pl>
- Mazurek K., *UE poszerza mandat operacji Atlanta*, <http://www.uniaeuropejska.org>
- Missala M., *RAPORT: Samostanowienie narodów. Narody bez państw*, <http://www.puls-swiata.subnet.pl>
- Plaut M., *Rwanda report raises issue of motive*, <http://news.bbc.co.uk>
- Polska Agencja Prasowa, *Chaos w Kongo po wyborach. „Ludność jest zdezorientowana”*, <http://www.wprost.pl>
- Polska Agencja Prasowa, *„Pirackie” państwo – bez nich gospodarka by upadła?*, <http://konflikty.wp.pl>
- Polska Agencja Prasowa, *USA uznały rząd Somalii*, <http://konflikty.wp.pl>
- Radio Watykańskie, *Rwanda legalizuje aborcję*, <http://info.wiara.pl>
- Schwarzgruber M., *To będzie koniec piratów? UE wypowiada im „wojnę”*, <http://konflikty.wp.pl>
- Słojewska A., *Proces belgijskich „wujków”*, <http://www.rp.pl>
- Staniul M., *Polacy, zabierzcie swojego premiera!*, <http://konflikty.wp.pl>
- Staniul M., *Prezydent, który ukradł 5 mld dolarów*, <http://konflikty.wp.pl>
- Stokwiszewski D., *Interwencja międzynarodowa w Somalii w latach 1991-1994*, <http://www.stosunki.pl>
- Toś A., *Somalia: polityczne, społeczne i gospodarcze skutki upadku państwa*, Fundacja Aleksandra Kwaśniewskiego AMICUS EUROPAE, „Biuletyn Opinii” nr 33/2010, <http://fae.pl>
- Tychmanowicz M., *Podpis w zaciszu gabinetu zmienił życie milionów kobiet*, <http://wiadomosci.wp.pl>

D) W INFORMATORACH I CZASOPISMACH

- Kubiak K., *Wojny, konflikty zbrojne i punkty zapalne na świecie*, Informator 2007, Warszawa 2007, s. 179-180.
- Jagielski W., Miller K., *Chciałem płynąć Kongiem w dół*, Kontynenty, nr 3 2012, s. 112-121.

E) INNE

- *10 najbiedniejszych krajów świata*, <http://www.pb.pl>
- *A ravenous dragon*, <http://www.economist.com>
- *European Colonial Influences*, <http://www.africanworldheritagesites.org>
- *Kongo (Demokr. Rep. Kongo) – Konflikt*, <http://www.stosunkimiedzynarodowe.info>
- *Kongo, kraj wiecznych konfliktów*, <http://polish.globalopinion.pl>
- *Nowe porażające dane nt. gwałtów w Kongo. Jest ich 26 razy więcej niż myślano*, <http://wiadomosci.gazeta.pl>
- *Rwanda*, <http://www.afryka.com>
- *Somalia – Konflikt*, <http://www.stosunkimiedzynarodowe.info>
- *Wyścig o Afrykę (1880-1900)*, <http://www.pma.ojcowiebiali.org>

WYWIADY

- Jagielski W., *Somalia – powtórka z Afganistanu*, rozmowę przeprowadził O. Tanajewska, P. Ziętara, <http://wiadomosci.gazeta.pl>
- Kapuściński R., *Detronizacja Europy*, rozmowę przeprowadził W. Jagielski, <http://kapuscinski.info>
- Kapuściński R., *Ryszard Kapuściński o okrutnym konflikcie plemiennym w Rwandzie*, rozmowę przeprowadził W. Jagielski, <http://serwisy.gazeta.pl>

DANE ORGANIZACJI NARODÓW ZJEDNOCZONYCH

- *Current peacekeeping operations*, <http://www.un.org>
- *Konflikty w Afryce*, <http://www.unic.un.org.pl>
- *MONUC – Misja Obserwacyjna Organizacji Narodów Zjednoczonych w Demokratycznej Republice Konga*, <http://www.unic.un.org.pl>
- *MONUSCO Facts and Figures*, <http://www.un.org>
- *MONUSCO – Misja Stabilizacyjna Organizacji Narodów Zjednoczonych w Demokratycznej Republice Konga*, <http://www.unic.un.org.pl>
- *Rwanda- UNAMIR, Facts and Figures*, <http://www.un.org>
- *Somalia – UNOSOM I Facts and Figures*, <http://www.un.org>
- *Somalia – UNOSOM II Facts and Figures*, <http://www.un.org>
- *Uganda-Rwanda – UNOMUR*, <http://www.un.org>

- *UNAMIR – Misja Organizacji Narodów Zjednoczonych do spraw Pomocy Rwandzie*, opracowane przez Ośrodek Informacji ONZ w Warszawie, <http://www.unic.un.org.pl>
- *UNOMUR - Misja Obserwacyjna Organizacji Narodów Zjednoczonych w Ugandzie i Rwandzie*, opracowane przez Ośrodek Informacji ONZ w Warszawie, <http://www.unic.un.org.pl>
- *UNOSOM I – Pierwsza Operacja Organizacji Narodów Zjednoczonych w Somalii*, <http://www.unic.un.org.pl>
- *Somalia – UNOSOM I*, <http://www.un.org>
- *UNOSOM II – Druga Operacja Organizacji Narodów Zjednoczonych w Somalii*, <http://www.unic.un.org.pl>

AUDYCJE RADIOWE

- *Tym żył świat. Historia Patrice'a Lumumby z dnia 08.01.2008.*, <http://www.polskieradio.pl>

FILMY

- Caton-Jones M., *Strzelając do psów*, Vivarto, 2005.
- George T., *Hotel Ruanda*, Best Film, 2004.
- Mcdonald K., *Ostatni król Szkocji*, Fox Searchlight Pictures, Cinepix, 2006.
- Peck R., *Czasem w kwietniu*, HBO Films, 2005.
- Spottiswoode R., *Podając rękę diabłu*, Seville Pictures, 2007.